Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZPLITEJ POLSKIEJ
CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE.

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Rok XXXV **Nr. 4—6** **marzec 1936 r.**

Wydział Pośrednictwa Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.

Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

DZIERŻAWA APTEKI większej w Warszawie zaraz do objęcia. Kaucja wymagana około 50 tys. zł. Kandydaci, ubiegający się muszą się wykazać znajomością prowadzenia większej apteki w Warszawie.

W WIĘKSZEM MIEŚCIE prowincjonalnem jest do objęcia dzierżawa. Kaucja wymagana 15 tys. zł. Warunki dzierżawy do umowy.

DZIERŻAWA APTEKI od zaraz do objęcia. Miasteczko liczy 3 tys. mieszk., lekarz i felczer na miejscu. Komunikacja autobusowa, 3 godz. jazdy od Warszawy. Warunki do omówienia.

DZIERŻAWA APTEKI jest do objęcia w mieście powiatowem przy kolei ,obrót 6 tys. zł. mies. Kaucja wymagana 10 tys. zł.

POSZUKUJE SIĘ WSPÓLNIKA pomocnika lub magistra z gotówką 20 tys. zł. do apteki w mieście wojewódzkiem. Warunki kupna przystępne.

POŁOWĘ APTEKI sprzedamy, drugą wydzierżawimy w centrum Warszawy, może być całość do sprzedaży lub dzierżawy. Tylko poważni reflektanci z gotówką proszeni są o składanie ofert.

OKAZYJNIE SPRZEDAMY APTEKĘ o obrocie 10 tys. zł. rocznie, z domem za 13 tys. zł. Osada, 2 tys. mieszkańców, targi co tydzień, lekarz na miejscu. Gotówką wymagane około 11 tys. zł. Energiczny kierownik podniesie czynność.

DLA KAPITALISTY okazja. Może ulokować gotówkę na dobre oprocentowanie w nowootwierającej się aptece.

APTEKĘ SPRZEDAMY w małowniczej okolicy nad Wisłą, obrót 5 tys. zł. mies., cena nieostateczna 90 tys. zł. Warunki kupna dogodne. Narazie może być sprzedana połowa.

POSIADAMY DO SPRZEDAŻY kilka objektów z domami w woj. poznańskiem. Warunki kupna dogodne — przy wpłacie połowy gotówki, reszta na długoletnie spłaty.

APTEKĘ SPRZEDAMY tanio, byle zaraz. Reflektant, posiadający 25 tys. zł. gotówki zrobi dobry interes. Obrót 21 tys. zł. rocznie. Targi co tydzień. Miasteczko liczy przeszło 2.500 mieszk.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy w bogatej okolicy woj. lubelskiego. 2 lekarzy na miejscu, targi raz w tygodniu. Obrót 20 tys. zł. rocznie. Cena nieostateczna 30 tys. zł. Apteka mieści się w 4-ch pokojach. Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią.

POŁOWA APTEKI pod Warszawą do sprzedania. Obrót całości 54 tys. zł. Cena połowy 40 tys. zł.

POSZUKUJEMY WSPÓLNIKA do nowootwierającej się apteki w większem mieście. Gotówką wymagane około 15 tys. zł.

APTEKĘ z domem sprzedamy spowodu śmierci właściciela. Warunki kupna dogodne. Gotówką wymagane około 50 tys. zł. Miasto liczy 5 tys. mieszk., 3 lekarzy na miejscu.

W CENTRUM ŁODZI sprzedamy aptekę, gotówką wymagane około 150 tys. zł.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście o 6 tys. mieszkańców, woj. lubelskie, 4 lekarzy na miejscu. Obrót 43 tys. zł. w roku 1934. Cena nieostateczna 65 tys. zł. przy wpłacie gotówką około 50 tys. zł.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miejscowości, położonej przy ruchliwej trasie. Obrót 21 tys. zł., cena ostateczna 25 tys. zł., aby zaraz.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście powiatowem woj. łódzkiego, przy obrocie zgórą 4 tys. zł. mies. Cena 70 tys. zł. 10 lekarzy n a miejscu.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście woj. kresowego. Obrót 24 tys. zł. rocznie. Cena 32 tys. zł. Po wieloletniej dzierżawie czynność apteki przy dobrem prowadzeniu może być zwiększona.

APTEKĘ zaraz sprzedamy w miejscowości kuracyjnej. Spowodu rozbudowy kurortu wielka przyszłość. Obrót obecny apteki 80 tys. zł. Cena 120 tys. zł. Warunki kupna dogodne.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy w pięknej okolicy nad Bugiem. Lekarz na miejscu. Cena nieostateczna 11 tys. zł. Gmina, poczta, szkoła na miejscu.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy na Kresach Wsch. Obrót 7.800 zł. Cena 10 tys. zł. Miasteczko liczy 4.600 mieszkańców. Spowodu wyjazdu właściciela z Polski.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, woj. łódzkie. Miasteczko 4.000 mieszk., targi raz w tygodniu, lekarz i felczer na miejscu. Obrót 3.000 zł. mies. Cena 54 tys. zł. Komorne za aptekę i prywatne mieszkanie 80 zł. mies.

W WIĘKSZEM MIEŚCIE woj. poznańskiego sprzedamy aptekę o obrocie 105 tys. zł. rocznie, za cenę 125 tys. zł. 20 lekarzy na miejscu. Apteka dobrze urządzona w 10 ubikacjach, z dużym zapasem towaru.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXV **Nr. 4—6** **marzec 1936 r.**

TREŚĆ: Prof. *Dr. Tadeusz Estreicher* — Czy istnieje potrzeba uzupełnienia studjów farmaceutycznych w Polsce. *N.* — Czyżby przebudzenie? *Dr. Jadwiga Podgórska* — Popiół mąki jako wskaźnik jej przemiału. Mgr. *Czesław Mączka* (Kraków) — O inicjatywę spółdzielczą aptekarzy wiejskich. Pożar w Przem.-Handl. Zakładach Ludwik Spiess i Syn. W interesie wytwórczości krajowej. Sprawozdanie Tow. Popierania Nauk Farmac. w Krakowie. Sprawozdanie z posiedzenia Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich z dnia 31.I.1936 r. Zagadnienia emigracji polskiej do Ameryki Południowej. Ruch związkowy. Zjazd farmaceutów przeszkolonych w O.P.L.G. z woj. poznańskiego. Kursy O.P.L.Gaz. w Katowicach. Kurs O.P.L.G. w Bydgoszczy. Kongres Unji Z.Z.P.U. Walka o szkołę polską dla rodaków naszych zagranicą. Z wydawnictw. Wiadomości bieżące. Ogłoszenia.

Prof. Dr. TADEUSZ ESTREICHER.

Czy istnieje potrzeba uzupełnienia studjów farmaceutycznych w Polsce.

Pod powyższym tytułem ukazał się w numerze 1—2 „Kroniki Farmaceutycznej" w r. b. referat p. M. Jareckiego, który w zamierzeniu autora miałby być „punktem wyjścia do wywołania szerszej dyskusji". Z tego więc powodu pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, by kilkoma uwagami krytycznemi oświetlić sprawę nieco inaczej, niż Szan. Autor.

Przedewszystkiem więc co do samego problemu, tak jak jest postawiony w tytule. W zasadzie można odpowiedzieć *„tak"* dla tego zupełnie ogólnego powodu, że niema na świecie rzeczy, któraby była doskonała i nie mogła być ulepszona i uzupełniona. Ale też tylko tyle. Inaczej brzmiałaby odpowiedź, gdyby pytanie było (a taki zdaje się być cel referatu): czy istnieje w Polsce potrzeba pośpiesznego reformowania istniejącego planu i programu studjów farmaceutycznych. Na to odpowiedziałbym *„nie"*.

Istnieje przysłowie francuskie, że lepsze jest wrogiem dobrego. Nie starajmy się przeprowadzić lepszego, zanim się przekonamy, że owo lepsze jest istotnie tak dalece lepsze, a owo dobre dobrem rzeczywiście nie jest. Bezustanne zmiany, bezustanne ulepszenia, bezustannny zamęt, bezustanne poprawiania, bezustanne nowe przepisy, bezustanna niepewność... Któż z nas tego nie zna, któż pod tem brzemieniem nie cierpi! Ale — jak powiada Klonowicz w „Worku Judaszowym" — strach o tej skórze pisać!

Dlatego trzeba być ostrożnym, aby dyskusja nie była zbyt pośpieszną; poczekajmy nieco, aż życie pokaże, że stan dotychczasowy jest zły, i to zasadniczo zły, a wtedy stosujmy środki ulepszające. Narazie zbierajmy doświadczenia, a niewątpliwie wiele ze spraw, na które się uskarża p. Jarecki, da się poprawić bez apelu o uzupełnienie studjów farmaceutycznych *w Polsce*, bo ogromna większość zarzutów i dezyderatów referenta nie odnosi się do programu studjów w Polsce, lecz do jego wykonania *w poszczególnych uczelniach*. Ale tu się trzeba liczyć z tem, że nietylko *doskonałe* wykonanie programu studjów, lecz i takie, któreby odpowiedziało skromnie postawionym życzeniom kierowników Studjów Farmaceutycznych i wykładających, niejednokrotnie potyka się o brak środków; niejednokrotnie trzeba wielkich starań, wielkich zabiegów, zręcznego żonglowania tem, co stoi do rozporządzenia, aby związać koniec z końcem i możliwie najlepiej pogodzić program z jego wykonalnością, pod hasłem: *ne quid res publica detrimenti capiat.* Stąd muszą w pierwszych szczególnie okresach powstać pewne niedociągnięcia, mimo najlepszej woli instancyj odpowiedzialnych za wykonanie programu, niedociągnięcia, które się sczasem wyrównywują. Mówię to z doświadczenia, gdyż i Krakowskie Studjum, mimo półtorawiekowego (istnieje od r. 1783!) zgórą istnienia, przy dwukrotnem od czasu powstania niepodległej Polski przeorganizowaniu, dwukrotnie stawało wobec konieczności zwiększenia zakresu działalności bez zwiększenia zasobu środków. Jednakże udało się te trudności przezwyciężyć: kierownicy zakładów, w których studenci mieli pracować aż do czasu otrzymania własnych katedr i pracowni dla farmaceutów, zgodzili się na takie nowe obciążenie; nowe wykłady zlecone, ba nawet poniekąd nowe pracownie i nowy Ogród Botaniczny roślin leczniczych zostały urządzone ze środków, których dostarczył apel do świata farmaceutycznego, a z biegiem czasu powoli Państwo przejmuje na siebie troskę materjalną o utrzymanie rzeczy, stworzonych pierwotnie z niczego. Ten proces nie jest jeszcze ukończony u nas, ale nie da się zaprzeczyć, że mimo wszelkich trudności, mimo ciężkiego położenia ekonomicznego Państwa, wciąż idzie ku lepszemu.

Co się zaś tyczy dezyderatów, wyrażonych konkretnie przez p. Jareckiego, to zaznaczyłem już, że większość ich (o ile nie wszystkie) leży w ramach organizacyjnych, w zakresie swobody, udzielonej przez rozporządzenie Ministerstwa z dn. 28.IV.1930 o organizacji studjów, lub też wprost znalazła już spełnienie w programie. Tak więc jako pierwszy dezyderat wymienia p. Jarecki, że „zakres mineralogji, jako nauki wstępnej dla farmaceutów, powinien się różnić od zakresu dla chemików-krystalografów, jako specjalistów". Jakżeż jest w rzeczywistości? Program obowiązujący przewiduje dla farmaceutów wykład dwugodzinny przez trzy trymestry (to jest 6 trymestrogodzin) i ćwiczenia dwugodzinne w dwóch trymestrach

(4 trymestrogodziny). Tymczasem dla *chemików* wymaga się np. w Krakowie trzech trymestrów mineralogji i tyleż krystalografji po 5 godzin, razem 30 trymestrogodzin, a ćwiczeń tyleż trymestrów w obu działach po 3 godziny: razem 18 trymestrogodzin. Dla *krystalogów specjalistów* wymagania są oczywiście nieporównanie większe. Jeżeli więc chemik musi poświęcać mineralogji i krystalografji razem 48 trymestogodzin, a farmaceuta 10, to czyż wobec prawie dokładnie pięciokrotnie mniejszych wymagań można robić *programowi* powyższy zarzut?

Podobnież — choć nie zupełnie identycznie — jest z zoologją: program nie wprowadza anatomji i fizjologji *człowieka*, jako „oddzielnych przedmiotów", lecz przewiduje je (bez określenia „człowieka"!) wewnątrz wykładów zoologji; stąd więc przedmiotem egzaminu jest wyraźnie „zoologja", a nie anatomja czy fizjologja, które oczywiście w praktyce od zoologji nie dadzą się mechanicznie oddzielić. Dalej: co do ćwiczeń z technologji środków leczniczych, które wedle autora należałoby prowadzić „łącznie z ćwiczeniami z chemji organicznej". Na to zasadniczo niemożna się zgodzić (inna rzecz, jak to się musi niekiedy w praktyce przeprowadzać). Inny jest zakres jednych i drugich ćwiczeń, inny powinien być sposób pracy, bo nie jest to samo wytwarzać preparaty organiczne w probówce do celów ściśle naukowych, a produkować środki lecznicze na skalę przemysłową. Ale jakże jest w praktyce? Praca technologiczna na wielką skalę implikowałaby stworzenie osobnej katedry z wielkim, doskonale zaopatrzonym i dotowanym zakładem doświadczalnym, a o utworzeniu takiego większość Studjów Farmaceutycznych w Polsce narazie ani marzyć nie może. Tak więc i u nas ćwiczenia odbywają się z konieczności w Zakładzie Chemji Organicznej, zgodnie z dezyderatem p. Jareckiego; ale ja pozwolę sobie dodać jedno słówko: niestety.

Szan. Referent żąda wprowadzenia, jako potrzebnych, „ćwiczeń z chemji fizycznej w odpowiednim zakresie". Francuzby powiedział, że to jest wyłamywanie drzwi otwartych: program obowiązujący nakazuje przecież słuchanie wykładów z tego przedmiotu przez dwa trymestry po trzy godziny i odbycie ćwiczeń trzygodzinnych w jednym trymestrze. Więc dezyderat zbędny. W zdaniu następnem życzy sobie autor, by — rozszerzywszy studja o dwunasty trymestr — wprowadzić w tym trymestrze „pewną specjalizację". Stanowczo nie zgodziłbym się na takie postawienie sprawy: cóż za wartość miałaby specjalizacja, osiągnięta w czasie *jednego trymestru*, do tego gdy student myśli z konieczności nie o chodzeniu na wykłady z dziedziny specjalności obranej, nie o pracy laboratoryjnej w tym kierunku, nie o zagłębieniu się w literaturze powierzchownie mu tylko znanego przedmiotu, lecz o wiszącym nad nim jak miecz Damoklesa ostatnim egzaminie magisterskim, który go czeka w ostatnich tygodniach tego samego trymestru! Mógłby mi Szan. Autor odpowiedzieć, że studentowi wolno wedle przepisów § 40 regulaminu odłożyć zdawanie egzaminu nawet na trzy lata, że więc nie potrzebuje troszczyć się o termin normalny, po ukończeniu dwunastego trymestru; ale to byłoby z krzywdą dla kandydatów, którymby się odsuwało koniec studjów, a zatem i nabycie wszelkich praw zawodowych, o kilka lat. Tegoby chyba p. Referent ani sobie, ani młodszym kolegom zawodowym nie życzył. Dalsza uwaga: studja obecne mają na celu wykształcenie zawodowych aptekarzy, i — wedle ogólnej opinji, o ile mię dochodziła — czynią to dobrze (oczywiście nie wynika z tego, że *każdy* absolwent jest idealnie wykwalifikowany: jak wszędzie, są i tutaj bardzo dobrzy, dobrzy, średni i słabi). Do tego celu specjalizacja nie jest konieczna. Ale studjum dzisiejsze spełnia więcej: daje podstawy do rozszerzenia wiedzy w różnych kierunkach i dlatego specjalizacja jest zarówno możliwa, jak i często pożądana. Nie dla każdego jednak *konieczna*, i nie wszyscy mają aspiracje w tym kierunku. Ci, którzy jej pragną, mogą się nią zająć swobodnie po uzyskaniu stopnia magistra; może to być połączone z uzyskaniem doktoratu, i z przygotowaniem dla nauki farmacji tych młodych pracowników naukowych, których brak daje się dotychczas bardzo odczuwać, np. przy obsadzaniu asystentur, choć widać już, szczególniej po reformie studjów z r. 1930, zwrot ku lepszemu. Zatem i specjalizacja daje się urzeczywistnić w obrębie dotychczas obowiązujących przepisów, byleby byli chętni kandydaci. Stan obecny jest nawet korzystniejszy, niż zmiana, proponowana przez p. Jareckiego, który pragnąłby przepisami skrępować i ograniczyć specjalizację: „ustalić nietylko program, lecz i kierunek z zakresu: farmakognozji, farmacji stosowanej łącznie z recepturą, i chemji farmaceutycznej oraz farmakodynamiki". Tylko takie specjalizacje? czemu zagradzać farmaceucie możność: prowadzenia pracowni chemji analitycznej, analiz do celów lekarskich, wytwórczości przemysłowej leków, hodowli roślin leczniczych, i tylu jeszcze gałęzi zajęć, do których otwiera wrota specjalizacja możliwa na podstawie dzisiaj obowiązującego programu.

A farmacja stosowana? Uskarża się p. Referent na jej upośledzenie w dzisiejszym programie w porównaniu z tem, co było dawniej. Przypatrzmy się, jakie były przepisy z r. 1920: przewidywały one kurs sześciotygodniowy grupami w aptece wzorowej, co regulamin obliczał jako odpowiadające 9 godzinom tygodniowo przez trzy ostatnie trymestry; czyniło to zatem 27 trymestrogodzin ćwiczeń; wykłady nie były przewidziane. Obecnie są przepisane: ćwiczenia 12-godzinne przez trzy trymesty, a ponadto wykłady czterogodzinne przez tyleż trymestrów: w sumie czyni to 48 trymestrogodzin, to jest zwiększono zakres w stosunku 9 : 16. Ale jeżeliby kierujący nauką profesor uważał, że i to jest jeszcze za mało, to przecież § 7 regulaminu wyraźnie mówi, iż podane ilości godzin stanowią minimum obowiązujące, a Wydział czy Komisja Oddziału ma prawo je podwyższyć. Zmniejszyć nie wolno. Ale czy zachodzi konieczna potrzeba podwyższenia? o tem może wyrazić opinję tylko kierownik katedry, który z pewnością mocno się zawaha, wiedząc, że właśnie ten rok studjów jest najbardziej przeciążony, gdyż ilość przepisanych godzin wynosi w trzech trymestrach III roku 41, 38 i 43, którejto cyfry żaden inny rok nie osiąga. Żali się p. Referent na ograniczenie receptury: ależ ona nie jest osobnym przedmiotem programu, lecz jest objęta farmacją stosowaną, i prowadzący wykłady i ćwiczenia może jej swobodnie poświęcić tyle czasu, ile mu się podoba. Program go w tej mierze zupełnie nie ogranicza. Czyż zmiana jest w całej Polsce potrzeba?

Podnosi p. Referent, że wadą jest obciążanie chemji farmaceutycznej analizą stopów, których się robi w Uniwersytecie Poznańskim 45, zaś analiz właściwie farmaceutycznych tylko 21. I tu znów spotyka-

my się z niewłaściwem uogólnieniem na całą Polskę tego, czego przykład czerpie się z jednej uczelni. Zresztą niewiadomo dobrze, o co chodzi: nazwą stopu oznacza się w chemji oficjalnie aljaż metaliczny; czyż o takie analizy chodzi? to nie należy do chemji farmaceutycznej, i napewno niema tego w programie ćwiczeń z chemji farmaceutycznej w Poznaniu; na niewidziane zgóry muszę to zakwestjonować. Takie stopy metaliczne analizują studenci farmacji i u nas w Krakowie, ale dzieje się to podczas ćwiczeń analitycznych w pracowni nieorganicznej, i to w ilości conajmniej dziesięciokrotnie mniejszej: jedna lub dwie analizy jakościowe, taksamo jedna lub dwie analizy ilościowe. Ale może to analiza termiczna stopionych substancyj organicznych, jakich cały szereg widnieje w spisach prac, dokonywanych przez absolwentów, i umieszczonych w sprawozdaniach z działalności Oddziału (vide np. Kalendarz farmaceutyczny)? To jest zastosowanie metody fizykochemicznej do analiz mieszanin, w których prawie bez wyjątku znajdują się środki lecznicze, analizy przeto trzeba zaliczyć do farmaceutycznych.

Jeden z najbliższych ustępów jest mi, przyznam się, co do treści niezrozumiały: „Dziś nauka stosunkowo mało daje zawodowi. Aby się o tem przekonać, wystarczy porównać rzeczywisty program danego przedmiotu z Oddziału Poznańskiego i Wydziału Warszawskiego. Wtedy okaże się wielka różnica w zakresie wiadomości". Przedewszystkiem co porównać z czem? czy owe programy z programem przepisanym? ależ one muszą być oba z nim zgodne. Czy może oba programy między sobą? i tu musi być zgodność w programie, różnica może leżeć w wykonaniu szczegółów. Nie można tego podciągać pod tytuł referatu, gdzie mowa o całej *Polsce*. I jakiż wniosek z porównania? autor nie mówi nic! „Okaże się różnica"! zapewne, różnica jakaś być musi, ale jaka? czy tam jest dobrze, a tam źle? czemu źle? o ile źle? gdzie nauka daje mało zawodowi? Zarzut wygląda niby groźnie, skierowany do całej Polski (według tytułu!), a w rzeczywistości *nic nie mówi*. A ustęp bez treści jest w referacie zbyteczny.

Cóż mówi następne zdanie? „Najlepiej charakteryzują różnice kierunku niektóre prace naukowe z chemji farmaceutycznej, omawiające zagadnienia z dziedziny ściśle chemiczno-fizycznej, brak natomiast prac na temat zagadnień potrzebnych zawodowi".

Uwaga ogólna: w uczelniach akademickich zasadą jest swoboda nauki; temat badania naukowego może sobie pracownik wybrać wedle upodobania i zainteresowania. Odnosi się to przedewszystkiem do personelu nauczającego, ale i studenci, którzy w Zakładzie naukowym pracują pod kierunkiem profesora, mogą się zająć tematem naukowym, którego zastosowanie czysto praktyczno-zawodowe nie jest konieczne. Odstąpienie od zasady swobody naukowej spotkałoby się z ogólnym protestem, nawet oburzeniem. Z powodu zaznaczonej powyżej niezrozumiałości treści tego ustępu może się mylę w interpretowaniu, ale doprawdy nie moja wina. Wreszcie, jeżeli autorowi chodzi o tematy, opracowywane przez absolwentów Oddziału Poznańskiego, to trzeba podnieść, że opracowywanie takich problemów *nie należy absolutnie do obowiązków magistranda*, który takiej rozprawki *nie potrzebuje wcale do uzyskania stopnia akademickiego;* jeżeli więc dla nauki poświęca bezinteresownie czas i trud, to należy to przyjąć z całem uznaniem, nie narzekając na to, iż ta praca naukowa nie jest „potrzebna zawodowi". Zajmowanie takiego stanowiska bynajmniej nie przyczynia się do podwyższenia poziomu naukowego.

W końcu Szan. Autor podnosi potrzebę dania studentom miejsc w pracowniach, by nie tracili czasu, czekając na opróżnienie się zajętych miejsc. Słuszne, ale czy to należy do wad programu studjów w Polsce? znów nieobjektywne uogólnienie. Może być, że w tem lub owem Studjum takie wypadki się zdarzały; ale to znów objaw lokalny. W Krakowie wiemy na podstawie długoletniego doświadczenia, jaka jest pojemność pracowni; wiemy, ilu studentów może zakład wogóle pomieścić, ilu między nimi może być studentów farmacji; nowopowstające zakłady farmaceutyczne są też urządzane odrazu na taką pojemność, i tem się kierowaliśmy przy ustalaniu liczby studentów, przyjmowanych na pierwszy rok: stąd też każdy student ma zagwarantowane odbywanie ćwiczeń regularnie, w czasie przepisanym, i jeżeli tylko sam nie jest opieszałym w naukach, może doskonale ukończyć studja w ciągu normalnego czterolecia. Dowodem tego jest, że choć Szan. Referent we wstępie mówi, iż „przed kilkoma miesiącami opuściły uniwersytet nowe zastępy pierwszych magistrów niedawno zreformowanego typu studjów farmaceutycznych", to znowu jest to niepotrzebne uogólnienie, w Krakowie bowiem pierwsi tacy magistrowie zostali wypuszczeni w świat jeszcze przed półtora rokiem, dokładnie w cztery lata po rozpoczęciu studjów.

Takie przepełnienie — trudne zresztą do zupełnego uniknięcia — było znane kierownikom Wydziału i Oddziałów farmaceutycznych oddawna, i z tego powodu na pierwszym Zjeździe Kierowników w Warszawie w r. 1932 został ułożony klucz co do ilości nowoprzyjmowanych na studjum studentów, który miał na celu z jednej strony zapobieżenie przepełnieniu w pracowniach, z drugiej zaś, co może jeszcze ważniejsze, hiperprodukcji farmaceutów: za podstawę wzięto ilość nowych sił, których zawód potrzebuje rocznie, i do tego zastosowano normę przyjęć, uchwaloną na Zjeździe dla każdego studjum. Od tego czasu powinno było zniknąć wszędzie przepełnienie pracowni i owo czekanie na opróżnienie się miejsca w laboratorjum. Jak wspomniałem, w Krakowie tego nigdy nie było, a i gdzieindziej, w myśl powyższej uchwały, nie powinno go już być. W każdym razie uogólnianie go na całą Polskę jest niesłuszne.

Piszę to, będąc kierownikiem Oddziału Farmaceutycznego w Krakowie; czy chcę twierdzić, że tu jest idealnie? daleki jestem od tego, i znając stosunki, najlepiej znam nasze bolączki, ale chciałem tylko podnieść, że zarzuty i dezyderaty p. Jareckiego nie odnoszą się do programu polskiego w ogólności. Jest on bądź co bądź postępem naprzód w porównaniu z przeszłością; a czy spełnia swój cel i zadanie w sposób należyty, zawcześnie jeszcze byłoby sąd decydujący wydawać. Toż sam p. referent powiada, że pierwsi wychowańcy nowego programu zaledwie przed kilkoma miesiącami opuścili ławy uniwersyteckie; tam, gdzie warunki studjów były korzystniejsze, miało to miejsce przed kilkunastu miesiącami, ale to wszystko czas zbyt krótki, by można było już osądzić ich przydatność lub nieprzydatność zawodową. Należy więc pewien czas odczekać; przecież po pierwszej reorganizacji studjów w r. 1920 dopiero w dziesięć

lat podjęto nowe zmiany; od tego czasu upłynęło dopiero pięć lat, a system jeszcze nie mógł w zupełności złożyć egzaminu (pierwsi absolwenci dopiero od roku!). Wiem, że Ministerstwo W. R. i O. P. stoi na takiem stanowisku, bo w ostatnich latach prawie zawsze odpowiada odmownie na wnioski różnych Studjów o zmianę nawet drobnych szczegółów w przepisach, zmianę częstokroć przewidywaną, jako możliwą w obowiązującym regulaminie, motywując to koniecznością zebrania obszerniejszego doświadczenia, zanim się przystąpi do nowelizacji rozporządzenia.

Streszczam się: zarzuty i dezyderaty p. Jareckiego, nacechowane chęcią podwyższenia poziomu studjów i ich ulepszenia, są oparte przeważnie na — może być — jakichś warunkach lokalnych, lecz nie dotyczą całokształtu studjów farmaceutycznych w Polsce, a, co ważniejsze, oparte są na niedostatecznej znajomości programów obowiązujących dawniej i dzisiaj, oraz na nieodróżnianiu tego, co jest programem, a co rozłożeniem przedmiotu programu wedle planu, uważanego przez uprawnionego do tego wykładającego za najbardziej celowy i najsłuszniejszy w danych warunkach.

Czyżby przebudzenie?

Parokrotne obniżenie w ciągu ub. roku uposażenia pracownikom aptek Ubezpieczalni Społecznych oraz systematyczne redukcje personelu złożyło się na wytworzenie nieznośnych warunków egzystencji dla wielu naszych kolegów pracujących w tej instytucji, a zapowiedź potrącania od 1-go kwietnia r. b. świadczeń socjalnych, o ile będzie zrealizowana, doprowadzi do skrajnej nędzy pracowników, których wynagrodzenie netto będzie wynosić circa 280—320 zł. miesięcznie. I to będzie uposażenie pracowników obarczonych rodziną po 15-tu latach pracy w instytucji!!!

Dla całokształtu należy dodać, że po tylu latach pracy wszyscy są pracownikami prowizorycznymi, których Ubezpieczalnie Społeczne według swego komentowania Kodeksu Zobowiązań chcą pozbawić nawet przywileju 6-miesięcznego wymówienia obowiązującego na terenie prywatnych przedsiębiorstw. Natomiast pracowników Ubezp. Społ. obowiązuje przywilej płacenia w znacznie wyższym stopniu daniny nadzwyczajnej, pomimo opłacania normalnego podatku dochodowego. Pracownik Ubezp. Społ. obecnie przy uposażeniu brutto 500 zł., poza normalnym podatkiem płaci jeszcze 40 zł. daniny nadzwyczajnej.

Wobec takiego stanu rzeczy, na skutek domagania się ogółu pracowników, zostało zwołane walne zebranie pracowników aptek Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej w dniu 16. II., na które przybyli prawie wszyscy pracownicy poza chorymi i pełniącymi dyżury. Na zebraniu zapadły jednomyślnie uchwały, które podajemy na innem miejscu.

Od wielu lat nie obserwowaliśmy tak zdecydowanej postawy pracowników, jak obecnie. Wśród rozgoryczonego ogółu kolegów dawało się wyczuć, że już czas nareszcie skończyć z dokonywaniem eksperymentów na skórze pracowników. Podkreślano jasno, że za swą ciężką i odpowiedzialną pracę mamy prawo domagać się znośnych warunków egzystencji. Ponadto znamiennym jest fakt, że wniosek o wystąpieniu z przepisów służbowych przeszedł jednomyślnie bez żadnego protestu. Uchwały pracowników zostały w ub. m. wręczone władzom Ubezp. Społ.

Należałoby życzyć, żeby wślad za pracownikami stolicy poszli Koledzy i w innych ośrodkach.

Po tylu rozgoryczeniach, które nas spotkały na terenie Ubezp. Społ., czas już najwyższy śmiało spojrzeć rzeczywistości w oczy i przeciąć ten węzeł gordyjski. Boć przecież w ciągu całego okresu swej pracy na terenie Ubezp. Społ. mieliśmy więcej rozczarowań, niż złudnych nadziei. Pomimo wielokrotnych zmian w systemie rządzenia, począwszy od komisarskich poprzez samorządy i znów przez komisarsko-dyrektorskie i ciągłe reformy, stale spotyka nas zawód i rozgoryczenie. Stale jesteśmy bici. Stale nam obiecują gruszki na wierzbie, a my wciąż jesteśmy potulni i ulegli. Lecz zarówno, jak każda budowla lub pojazd ma swą określoną matematycznie wytrzymałość i nośność, tak też i organizm ludzki. Zbytnie przeciążanie mostu lub wagonu powoduje katastrofę. To samo może mieć miejsce i w odniesieniu do żywego organizmu ludzkiego. Do tego kulminacyjnego pnktu doszliśmy obecnie na terenie aptek Ubezp. Społ.

Przyczyna rozgoryczenia pracowników tkwi głębiej, a mianowicie znikła fata morgana pokładanych nadziei na stabilizację i spokojną pracę do wysługi ewentualnej emerytury. Znaleźliśmy się coś w rodzaju, jak u rozbitego koryta, bez żadnych widoków na lepszą przyszłość.

Po wielu latach ciężkiej pracy w instytucji, gdy głowy wielu z nas pokryły się siwizną, gdy nogi odmawiają niekiedy posłuszeństwa, zmuszeni jesteśmy w wielu wypadkach do ponownego rozpoczynania karjery ab ovo, boć przecież poza Ubezp. Społ. nie mieliśmy możności pokazać, co potrafimy i do czego jesteśmy zdolni.

Życzyćby tylko należało, żeby ogół pracowniczy należycie ocenił swoje położenie i zdecydował się na śmiałe pociągnięcie, które nareszcie wyjaśniłoby całokształt zagadnienia i wskazało właściwą drogę, po jakiej mamy kroczyć dalej.

W postępowaniu swem musimy podchodzić do nasuwających się zagadnień z całym realizmem życia codziennego, analizując trzeźwo każdy swój krok, tak, jak to czyni strona przeciwna.

N.

Z DZIAŁU BADANIA ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTÓW UŻYTKU PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGJENY.
Kierownik: Dr. Stanisław Krauze.

Dr. JADWIGA PODGÓRSKA.

Popiół mąki jako wskaźnik jej przemiału.

Les cendres de farine comme indice de son taux d'extraction.

Kwestją przemiału mąki zajmowano się już oddawna. Sprawa ta dlatego jest taka trudna, ponieważ ma się do czynienia z ziarnem o składzie niejednolitym, zależnym od warunków geograficznych, atmosferycznych, gleby i gatunku ziarna.

Używanie do wypieku chleba mąki, wymielonej nie z całego ziarna, lecz jego części, znane już było w starożytności. Rzymianie inny chleb piekli dla siebie, a inny dla niewolników. We Francji z mąki bielszej przygotowywany był chleb dla bogaczy, z mąki ciemniejszej dla ubogich. Parmentier [1] po raz pierwszy zajął się naukowo tą kwestją, stwierdzając, że łuska ziarna jest trudno przez organizm przyswajalna. Dzięki jego pracom i propagandzie, wojsko francuskie zaczęło wypiekać chleb z mąki niższego wyciągu (80%-owego), zamiast przemiału z pełnego ziarna. Uwagi Parmentier'a zostały uznane za słuszne i przyjęte przez higjenistów dopiero w latach 1870—1875.

Sprawa dokładnego określenia przemiału mąki interesowała badaczy i praktyków oddawna. Bibra i Liebig w latach 1840—1860 zauważyli, że im więcej otrąb zawiera mąka, tem wyższa jest jej zawartość popiołu. Wittmack zauważył, że najczulszym wskaźnikiem do oceny mąki jest popiół, zapomocą którego można oznaczyć dobroć i przemiał mąki. Cerker nie zgadzał się z powyższymi badaczami i wprowadził dla oznaczenia gatunku mąki procentową zawartość tłuszczu. Popiół, według jego mniemania, jest niedokładnem odzwierciadleniem przemiału, gdyż przy mieleniu ściera się kamień młyński, przez co zwiększa się ilość popiołu w mące. Vedrödi wraca jednak do oznaczania przemiałów z popiołu, motywując swe stanowisko tem, że w bardzo wielu wypadkach zawartość tłuszczu nie odpowiada przemiałowi. On pierwszy również zwrócił uwagę na to, że metoda Pékara, polegająca na porównaniu barwy mąki, nie jest dostatecznie ścisła. Vedrödi zbadał przeszło 900 mąk, w 56 określił popiół i tłuszcz, a z tego tylko w 12 mąkach można było z zawartości popiołu i tłuszczu określić przemiał, co stanowi zaledwie 21% prób, w innych wypadkach zawartość tłuszczu nie nadawała się do oceny przemiału.

	Gatunek mąki	Analizy wg Cerkera Tłuszcz w suchej subst.	Analizy wg Vedrödi Popiół w suchej subst.
W mąkach pszennych	0	0,6 — 0,95	0,24 — 0,34
	1	0,96 — 1,05	0,35 — 0,39
	2	1,06 — 1,15	0,40 — 0,43
	3	1,16 — 1,26	0,44 — 0,52
	4	1,26 — 1,45	0,53 — 0,61
	5	1.46 — 1.62	0,61 — 0,70
	6	1,65 — 1,84	0,71 — 1,16
	7	1,85 — 2,5	1,17 — 1,8
	8	2,5 — 3,45	1,8 — 3,15

Arragon zwrócić uwagę, że zawartość popiołu w mące wskutek ścierania się kamieni młyńskich wzrasta od 0,02 — 0,05%. Romberg w swoich pracach dowiódł, że nietylko przemiał w mąkach pszennych można oznaczać zapomocą określenia popiołu, ale również i w żytnich.

Cały szereg uczonych badał w poszczególnych krajach produkty mielenia pszenicy. Najwybitniejszymi badaczami wśród nich byli Balland, który przeprowadził badania nad mąkami z francuskiej pszenicy i Kosutány, który zbadał bardzo szczegółowo mąki pszenne, znajdujące się w obiegu na Węgrzech.

Do tej pory jednak nie uzgodniono znakowań poszczególnych gatunków mąki; każdy kraj inaczej określa swoje produkty, co jest wielkiem utrudnieniem przy ocenie dla handlującego i badającego.

Jak zawartość popiołu w mące tego samego przemiału zmienia się, zależnie od rozwoju techniki młynarskiej, najlepiej uwidocznia tablica następująca [2].

% popiołu w niemieckich typach mąk, przeznaczonych do wywozu

	% przemiału	Rok badania 1900	1911
Mąka pszenna	0 — 30	0,501	0,44 — 0,49
„	30 — 70	0,67	0,98 — 0,8
„	70 — 75	3,36	2,28 — 2,84
„	0 — 70	0,56	0,64 — 0,68
„	0 — 75	—	0,72 — 0,8
Mąka żytnia	0 — 30	—	0,49 — 0,51
„	30 — 60	—	0,93 — 0,98
„	60 — 65	2,118	1,36 — 1,51
„	0 — 60	0,869	—
„	30 — 65	—	0,99 — 1,08

Jak wyżej zaznaczono, określenie przemiału mąki zapomocą porównywania barw (pekaryzacji) pomimo wielu modyfikacyj wykonania, nie jest miarodajne. Próba ta zawodzi szczególnie w mące, zawierającej dużo glutenu. Gerum [3] wprowadził przy określeniu przemiału badanie skrobi. M. P. Neumann [4] i inni autorzy w swych badaniach nad przemiałami mąki, opierali się na określeniu siły katalitycznej mąki (rozkład H_2O_2), inni jeszcze na określaniu ilości manganu lub pentozanów. Dr. H. Ruebenbauer [4] posługuje się przy określaniu przemiału mąki specjalnie skonstruowanym przyrządem, nazwanym furfuremetrem, w którym ogrzewa się odważoną ilość mąki z kwasem solnym, a następnie z ługiem i z objętości wydzielonego błonnika określa przemiał mąki.

W swoich badaniach nad przemiałami mąki, prowadzonemi od roku 1923, opierałam się na zawartości popiołu, jako na oznaczeniu łatwem w wykonaniu i dającem mi dobre rezultaty. Stanowisko moje okazało się słusznem, gdyż w r. 1933 giełda berlińska, a ostatnio nawet całe Niemcy [5] oraz Sowiety [6] oparły się przy oznaczaniu przemiału na zawartości popiołu.

Dla lepszego zrozumienia sprawy przemiału należałoby tutaj wspomnieć o sposobach mielenia. Zasad-

[1]) Rys historyczny według A. Maurizio: Nahrungsmittel aus Getreide, 1917, tom I, str. 152—177.

[2]) Maurizio: Nahrungsmittel aus Getreide, 1917, tom I, str. 170.

[3]) Z. U. N. G. 31, 176 (1916).

[4]) Dr. H. Ruebenbauer — Kronika Farmaceutyczna —, 1935.

[5]) Z. U. L. *70* 53—58 (1935), Gesetze und Verordnungen.

[6]) K. P. Kozmin i W. L. Kretowicz: Chimia zierna, 1935, str. 156—189.

niczo rozróżniamy dwa systemy mielenia — niskie czyli płaskie i mielenie wysokie, czyli kaszkowe [7]. Nazwy te pochodzą z czasów, gdy do rozdrobnienia ziarna nie posiadano innych przyrządów, jak tylko złożenie kamieni młyńskich. Skoro ruchomy kamień górny (biegun) w danem złożeniu był bardzo blisko dosuwany do stałego kamienia spodniego — leżaka, wówczas miało miejsce raptowne rozdrabnianie w połączeniu z silnem spłaszczeniem ziarna. Tego rodzaju system mielenia nazwano niskim, czyli płaskim. Gdy zaś ruchomy kamień górny w danem złożeniu był dalej odsuwany od spodniego, wówczas miało miejsce mniej raptowne rozdrabnianie ziarna, sprzyjające wytworzeniu znacznej ilości kaszek. Ten system mielenia otrzymał nazwę wysokiego, czyli kaszkowego mielenia. Z biegiem czasu, gdy wprowadzono walce młyńskie, wytworzyło się mnóstwo pośrednich systemów mielenia, dla których nie wprowadzono odrębnej nomenklatury. Typowym przykładem mielenia płaskiego jest przemiał razowy, polegający na jednorazowem rozdrobnieniu ziarna. Produkt, w ten sposób otrzymany, stanowi surowiec, służący do wypieku chleba razowego. Przy tem mieleniu ze 100 kg ziarna, otrzymuje się 97 kg mąki razowej i 3% strat — rozkurzu. Z czasem ulepszono system mielenia płaskiego w ten sposób, że zastosowano po jednorazowem raptownem rozdrobnieniu ziarna pytle młyńskie do odsiewania mąki i wydzielania otrąb z produktów mielenia. Przy tym systemie mielenia ze 100 kg ziarna otrzymuje się 50 — 70% mąki i 46 — 26% otrąb, pozostałe 4% stanowią straty, pochodzące z oczyszczenia ziarna z grubszych domieszek i z rozkurzu. Następnie udoskonalono system mielenia płaskiego w ten sposób, że po raptownem rozdrobieniu ziarna, dokładnie oczyszczonego i żubrowanego, wydzielono na pytku młyńskim oprócz mąki i otrąb kaszki i miały [8], które poddawane były oddzielnemu procesowi drobienia i odsiewania. Przejściowym systemem mielenia od płaskiego do wysokiego, jest t. zw. system mielenia półwysokiego, najbardziej rozpowszechniony w młynach o mniejszej skali. Ziarno dokładnie oczyszcza się z domieszek i zanieczyszczeń łuski zewnętrznej tak, że do przeróbki idzie tylko 96% ziarna następnie czterokrotnie śrutuje się i odsiewa produkty drobienia. Pozostałe łuskowiny miele się na kamieniu młyńskim i odsiewa na pytlach.

Mielenie półwysokie

śrutowanie	kg.	mąki	kaszek	miału	otrąb
I daje z	96	3%	8%	6%	—
II „	79	5%	23%	9%	—
III „	42	5%	15%	8%	—
IV „	14	2%	—	3%	—
Łuskowiny	9	1% (poślednia)	—	1% (pośledni)	7%
Razem		16	46	27	7

Otrzymane kaszki i miały oczyszcza się i rozgatunkowuje na wialniach. Ostateczny wynik mielenia półwysokiego sprowadza się do otrzymania z 96% ziarna — 77% mąki różnych gatunków i 19% otrąb. Przybliżony wynik przemiału półwysokiego, używanego w naszych młynach z zastosowaniem przyjętej u nas numeracji przedstawia się w sposób następujący:

Wychodząc ze 100 kg zboża, otrzymujemy:

Mąka pszenna Nr. 00	— 15%	Mąka żytnia	4%
„ „ „ 0	— 25%	„ „	44%
„ „ „ 1	— 12%	„ „	16%
„ „ „ 2	— 8%	„ „	1%
„ „ „ 3—5	— 12%	„ „	—
Ogólna ilość mąki pszennej	72%	mąki żytniej	65%
otrąb	21%		30%
odpadków żubrowych	4%		2%
rozkurzu	3%		3%

System wysoki mielenia jest bardzo skomplikowany. Ziarno oczyszcza się dokładnie, śrutuje ośmiokrotnie, odsiewa, różniczkuje i przerabia międzyprodukty mielenia oraz usuwa łuskowiny mączne. Cechą charakterystyczną tego mielenia jest, że przy pierwszych procesach otrzymuje się mało mąki, odwrotnie, niż przy mieleniu płaskiem. Przeciętne wyniki przemiału wysokiego są następujące:

Mąki pszennej Nr. 0000	otrzymuje się	— 4%
„ „ „ 000	„ „	— 16%
„ „ „ 00	„ „	— 12%
„ „ „ 0	„ „	— 18%
„ „ „ 1	„ „	— 10%
„ „ „ 2	„ „	— 7%
„ „ „ 3	„ „	— 5%

Ogólna ilość mąki pszennej	72%	
„ „ otrąb	21%	28%
„ „ odpadków żubrowych	4%	
„ „ rozkuszu	4%	

Gatunek mąki [9]) jest tem wyższy, im więcej wchodzi do niej centralnych części ziarna z czystych kaszek i miałów. Im więcej w mące części powierzchownych ziarna, tem ilość otrzymanej mąki jest większa, lecz jakość jej staje się gorsza. Gatunek mąki uważany jest za lepszy wtedy, gdy procentowy wyciąg z ziarna jest niższy, i odwrotnie — im procentowy wyciąg jest wyższy, tem mąka jest gorsza. Jeżeli np. jedna mąka jest 0—30% przemiału, to znaczy, że ze 100 kg zboża otrzymano tylko 30 kg mąki, druga mąka zaś 0 — 65% przemiału, to znaczy, że ze 100 kg zboża otrzymano 65 kg mąki. Pierwsza mąka jest bielsza, daleko lepszego gatunku, aniżeli druga.

Oznaczenie gatunku mąki pewnym numerem nawet procentowym wyciągiem nie decyduje o jej istocie. Mąka 65%-wa, pochodząca z młyna typu półwysokiego i pochodząca z młyna typu wysokiego, ani co do barwy, ani co do składu często nie odpowiadają sobie. Mąka, spotykana w handlu, jest przeważnie mieszaniną produktów, otrzymywanych przy poszczególnych operacjach przemiału, t. zw. pasa-

[7]) Stan Małyszczycki: Podręcznik przemysłu młynarskiego, r. 1922, str. 83—91.

[8]) Miał — produkt pośredni między mąką a kaszką.

[9]) Rapczewski: Technologja żywności, 1933, t. I., str. 162.

żach. Nie samo znakowanie powinno być miarodajne do oceny mąki. Poszczególne typy mąki powinno się oceniać na podstawie analizy chemicznej, a najprostszym sposobem, jak już zaznaczyłam wyżej, jest określenie popiołu. Wskazanem byłoby, aby młyny robiły swoje mieszanki według zawartości popiołu, wtedy można będzie mówić o jednakowym typie mąki, a kontrola tych produktów byłaby ułatwiona.

Prace nad przemiałem rozpoczęłam w r. 1923. Za podstawę oznaczenia przemiału wybrałam określenie popiołu z wyżej przytoczonych względów. Do analizy brałam 2 — 3 g mąki, które odważałam w tygielku porcelanowym i spalałam w piecu muflowym, najlepiej w piecu elektrycznym w temperaturze ciemnoczerwonego żaru, aż do otrzymania popiołu o barwie jasno-szarej. Spalanie trwało około 4 godzin. Jednocześnie określałam wilgoć, susząc mąkę w temp. 100 — 105^0 C., aż do stałej wagi. Zawartość popiołu przeliczałam na suchą substancję. Niektórzy badacze do szybszego oznaczenia popiołu zalecają dodatki: azotanu amonu, H_2O_2, octanu wapnia lub magnesu, dodatek alkoholu i gliceryny. W r. 1923 wykonałam 26 analiz. Były to mąki zadeklarowane jako 50$^0/_0$-owe. Popiół w tych mąkach wahał się od 0,48 do 0,6$^0/_0$. W następnym roku zanalizowałam 30 mąk o różnych przemiałach, przeważnie były to mąki wojskowe 82$^0/_0$-owe — popiół w nich wahał się od 1,4 do 1,6$^0/_0$. Mąki te miały domieszkę mąki jęczmiennej, co podwyższało zawartość popiołu. W następnych latach ilość analiz stale wzrastała. W roku 1926 przystąpiłam do systematycznego badania. Otrzymałam mąki z całego szeregu młynów. Dla charakterystyki poszczególnych produktów, wykonałam całkowitą analizę mąż żytnich 50$^0/_0$-owego przemiału:

	wilgoć	popiół	P_2O_5	tłuszcz	białko	kwasowość	popiół o suchej substancji
I	11,7	0,4	0,18	1,2	6,65	3,0^0	0,44
II	14,5	0,45	0,17	0,8	7,12	3,6^0	0,52
III	11,6	0,5	0,2	1,0	8.05	3,0^0	0,58

W 4-ch mąkach żytnich, zadeklarowanych jako 50-$^0/_0$owe, popiół wahał się w granicach 0,44—0,50$^0/_0$.

Dla mąk żytnich 60$^0/_0$-owych — 0,55 — 0,66$^0/_0$.
Dla mąk żytnich 70$^0/_0$-owych — 0,70 — 0,74$^0/_0$.

W r. 1927 dla Urzędu Walki z Lichwą przeprowadziłam cały szereg analiz. Mąki żytnie były zadeklarowane jako 65$^0/_0$-owe i 70$^0/_0$-owe; popiół w nich wahał się od 0,56 do 0,82$^0/_0$ dla mąki 65$^0/_0$-owej i od 0,82 — 1,1$^0/_0$ dla mąki 70$^0/_0$-owej. Pomiędzy produktami badanemi były mąki, których popiół odbiegał od normy i wahał się w granicach 0,44 — 0,56, co odpowiada przemiałowi 50 i 55$^0/_0$.

Na żądanie Komitetu Normalizacyjnego w r. 1928 wykonałam całkowite analizy międzyproduktów mąki i otrąb przemiału 65 i 70$^0/_0$-owego. Wyniki badania przedstawia tablica poniższa:

Przemiał 65$^0/_0$-owy mąki żytniej

Gatunek mąki lub poszczególne pasaże	wilgoć	popiół	białko	tłuszcz	węglowodany	drzewnik	popiół w suchej subst.
Ziarno pełne oczyszczone . . .	13,2	1.70	9,1	1,3	72,70	2,05	1,93
Ziarno po gniotowaniu	12,4	1,55	7,97	1,3	74,7	2,1	1,75
G I Produkt, otrzymany po 1-em odsianiu	13,4	1,6	7,04	1,46	74,7	1,9	1,86
G II „ 2-em „	11,6	2,18	10,32	2,0	71,3	3.38	2,47
G III „ 3-em „	10,3	3,09	11,6	2,3	69,1	3,7	3,39
G IV „ 4-em „	13,4	3,17	11.6	2,56	65,9	4,4	3,66
G V „ 5-em „	13,1	3,39	11,88	2.84	63,6	5,20	3,90
G VI wspólny dla 65% i 70%	12,9	3,5	12,42	3,04	62,04	6,4	4,02
G VII „ 7-em odsianiu	12,2	3,64	12,76	3,35	61.15	6,9	4,14
G VIII „ 8-em „	12,1	3,96	13,2	3,32	60,6	6,9	4,52
Mąka 4 poślednia z łuskarń	11,5	2,33	11,9	2,65	69,5	2,05	2,63
Mąka pogniotkowa wspólna dla 65 70%	13,1	1.9	6,64	1,54	73,3	3,52	2,24
Otręby drobne . . .	11,3	3.3	13.25	3,5	61,8	6.8	3,77
Otręby średnie . . .	8,9	4,7	13,35	3,7	61,05	7,5	5,18
Otręby grube	12,1	5,18	13,5	3,0	58,8	7,53	5,9
Mąka 65%-owa . . .	12,5	0,7	6,48	0,99	78,7	0,51	0,8

Przemiał 70$^0/_0$-wy mąki żytniej

G I, G II, G III, G IV, G V, G VI mają skład chemiczny j. w.							
G VII	13,0	3,85	12,76	3,3	59,9	7,1	4,43
G VIII	12,8	4.42	13,44	3,50	58,2	8,8	5,07
Otręby mialkie . . .	12,2	3,3	13,8	3,50	59,0	7,71	3,76
Otręby średnie . . .	13,2	5,0	13,8	3,50	59.4	8.0	5.77
Otręby grube . . , .	10,6	5,7	13,17	3,3	59,0	8,2	6,39
Mąka 70%-owa . . .	12,1	0,97	7,0	1,32	78,3	0,63	1,1

Powyższa tablica uwidocznia, jak przy odsiewaniu międzyproduktów mielenia dochodzimy do otrąb, przyczem następuje powolne zmniejszanie się skrobi, a zwiększanie się innych składników: popiołu, białka, błonnika i tłuszczu.

W roku 1932 określiłam zawartość popiołu w mąkach żytnich i pszennych na zlecenie prywatnych młynów.

Zawartość popiołu:

	Mąki 65%-wego przemiału		Mąki 70%-wego przemiału	
	Pszenna	Żytnia	Pszenna	Żytnia
I.	0,5 $^0/_0$	0,7 $^0/_0$	0,84 $^0/_0$	0,79 $^0/_0$
II.	0,68 $^0/_0$	0,68 $^0/_0$	0,86 $^0/_0$	0,77 $^0/_0$
III.	0,56 $^0/_0$	0,65 $^0/_0$	0,83 $^0/_0$	0,9 $^0/_0$
IV.	0,59 $^0/_0$	0,69 $^0/_0$	1,01 $^0/_0$	0,9 $^0/_0$

W roku 1935 sprawa przemiału żyta i pszenicy znowu stała się aktualna z powodu ukazania się rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych [10]. O ile w latach 1927 i 28 ograniczono przemiał żyta do 65%, a bielszych mąk nie wolno było używać, to w r. 1935 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, spodziewając się nadprodukcji żyta i pszenicy, a chcąc pomóc rolnictwu, znajdującemu się w trudnej sytuacji finansowej, zarządziło, aby mąka żytnia, znajdująca się w handlu miejskim, nie była wyższego wyciągu ponad 55%, mąka zaś pszenna ponad 65%. Zakłady Badania Żywności zostały obarczone kontrolą przemiału. Ponieważ nie zrobiono próbnych przemiałów z rozmaitemi gatunkami żyta i pszenicy w poszczególnych dzielnicach Polski, ponieważ nie było standartów, któreby służyły do celów porównawczych, Zakłady Badania Żywności znalazły się w ciężkiem położeniu, nie mogąc z całą pewnością wydać orzeczenia, dotyczącego przemiału badanej mąki. Na zasadzie rozporządzenia Min. Opieki Społ. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki z r. 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 120, § 12), mąka, przeznaczona do obiegu, powinna być zaopatrzona plombą i etykietą, z napisem nazwy młynu, gatunku mąki oraz ustalonego typu giełdowego lub % przemiału mąki.

W Niemczech [11]) każdego roku dla poszczególnych dzielnic miele się pod kontrolą handlowe gatunki żyta i pszenicy, analizuje i ustala granice zawartości popiołu. Typy, znajdujące się w handlu, opracowuje się na podstawie zawartości popiołu. Podobnie rozwiązały tę sprawę Sowiety [12]).

Także i w Polsce, wydając rozporządzenie, ograniczające przemiał zbóż, należy przeprowadzić próbne przemiały, ustalić typy i podać obowiązujące cały kraj normy. Takie próbne przemiały powinny być przeprowadzane każdego roku. To ułatwi kontrolę, do której Zakłady Badania Żywności są zobowiązane, zgodnie z wyżej wymienionem rozporządzeniem Min. Opieki Społ. Ponieważ próbnych przemiałów nie przeprowadzono, Zakład rozwiązał tę kwestję w ten sposób, że poprosił poszczególne młyny o nadesłanie mąki określonych przemiałów. Próby z niektórych młynów nieraz w 80% nie odpowiadały deklaracji. Wspólnie z p. Nakęską zaanalizowałyśmy 56 prób mąki pszennej i 40 prób mąki żytniej. Na ogólną liczbę 96 zbadanych prób, zakwestjonowano około 11%, jako fałszywie oznaczonych. Na podstawie otrzymanych wyników, ustaliliśmy procentowe zawartości popiołu. Giełdowe odchylenie 5% w przemiale mąki jest za wysokie. Zakład może określić przemiał z dokładnością do 2%. Handlowe typy mąki żytniej są do pewnego stopnia ustalone: 0—50%, 0—55%, 0—65%, 50—65% (sitkowa), 0—82% (wojskowa), i 0—95%. Ujednostajnienie typów mąki pszennej jest zagadnieniem bardzo ważnem, o wiele trudniejszem, aniżeli mąki żytniej. Jak już podkreślałam, w jednych młynach mąka 0000 może być 15%-owego, wyciągu, w innych 20%-owego, a w innych jeszcze 30%-owego wyciągu, co charakteryzuje poniższe zestawienie z r. 1926:

Gatunek mąki	wilgoć %	popiół %	P_2O_5 %	tłuszcz %	białko %	Kwasowość	Popiół w such. subst. %
0000 A	14,6	0,4	0,18	1,6	11,42	2,0°	0,44
0000 A	8,9	0,35	—	0,91	—	2,1°	0,39
0000 B	8,0	0,5	—	—	9,62	—	0,51
0000	14,1	0,81	0,37	2,25	12,07	—	0,54
0000	11,3	0,5	0,2	—	—	—	0,57
0000	13,3	0,38	0,2	—	—	—	0,43
000	12,7	1,39	—	—	7,74	4,6°	1,59
000	13,1	0,55	—	—	—	—	0,63
000	13,4	1,0	—	—	—	—	1,15
00	8,5	1,3	—	—	—	—	1,42
00	13,8	1,7	—	—	—	—	1,98
0	13,9	2,3	—	—	—	—	2,6
0	7,1	2,9	—	—	—	—	3,1

Produkty, zawierające ponad 2% popiołu, nie powinny być notowane, jako mąki, bo są to już otręby.

Zmiany, zachodzące w zawartości popiołu w suchej substancji od roku 1926 wskazuje tablica A. Tablica ta uwzględnia również procentową zawartość popiołu dla poszczególnych przemiałów żyta i pszenicy, zbadanych w Niemczech (zestawienie Mohsa) [13]).

Jak widać z tablicy, liczby Mohsa mogą być zastosowane do mąk polskich żytnich, w mąkach pszennych zaś spotykamy pewne odchylenia. Liczby Mohsa dla pszenicy są niższe, aniżeli liczby, znalezione przez nas.

Dlatego też jeszcze raz podkreślam, że, chcąc mieć pewną podstawę do oceny przemiału mąki, należy przeprowadzać próbne przemiały każdego roku ze wszystkich gatunków żyta i pszenicy i to w młynach półwysokiego, jak i wysokiego mielenia.

RESUMÉ.

On analysé diverses qualités de farine de blé et de farine de seigle des récoltes des années 1926 à 1935 y comprise.

Le plus simple moyen de déterminer le taux d'extraction est de déterminer le dosage des cendres qui est en rapport direct avec le taux d'extraction.

Les résultats ebtenus ont été réunis dans la table A.

[10]) Rozporządzenie to zostało obecnie odwołane (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 63 — 1936).

[11]) l. c.

[12]) N. S. Pisarjew — Chimiczewski analiz muki — 1934, str. 35—40.

[13]) K. Mohs Mehlhandel, nach Aschengehalt. Zeitschr. f. d. ges. Getreide - Mühlen- u. Bäckereiwesen Nr. 9, 1933.

T A B L I C A A

	Przemiał mąki	1926	1927	1928	1932	1934	1935	Mohs
Mąka żytnia	50	0,44—0,62	0,44 0,65	—	—	—	0,51	0,498
	55	—	—	—	—	—	0,55—0,61	0,54 —0,61
	60	0,55—0,65	—	—	—	—	0,60—0,65	0,61 —0,69
	65	0,65—0,8	—	0,8	0,58—0,7	—	0,65—0,85	0,69 —0,8
	70	0,8 —1,1	—	0,9 — 1,1	0,79—0,9	—	—	0,81 —0,96
	82	1,4 —1,6	—	—	—	—	1,2 —1,4	1,23 —1,4
	96 — 98	—	—	—	—	—	2,0	1,87
Mąka pszenna	20	0,35—0,4	—	—	—	—	0,4	0,385
	40	—	—	—	—	—	0,40—0,45	0,385—0,403
	45	0,5	—	—	—	—	0,45—0,50	0,405—0,415
	50	0,5 —0,62	—	—	—	0,66	0,50—0,55	0,415—0,425
	55	—	—	—	—	—	0,55—0,62	0,425—0,45
	60	—	—	—	—	—	0,62—0,65	0,45 —0,47
	65	—	—	0,48—0,51	0,5 —0,68	—	0,65—0,83	0,47 —0,502
	70	—	—	—	0,84—1,01	—	0,85—1,2	0,5 —0,56
	75	—	—	—	—	0,9	—	0,72 —0,8
	90	—	—	—	—	—	1,4	1,47
	96 — 98	—	—	—	—	—	1,8 —2,0	—

Mgr. CZESŁAW MĄCZKA. (Kraków).

O inicjatywę spółdzielczą aptekarzy wiejskich.

Niewątpliwie w dzisiejszych kryzysowych czasach, gdy cały świat przeżywa skutki kataklizmów wojennych, aptekarstwo polskie cierpi dotkliwy kryzys, naskutek rozmaitych czynników, leżących w łonie samego aptekarstwa, jak i poza niem będących i niezależnych od woli tego stanu. Czynniki te, które doprowadziły do zupełnego zubożenia aptek wiejskich, nie są bynajmniej tak groźne i nie do zwalczenia, jak w innych dziedzinach życia społecznego i można przy dobrej chęci im zaradzić.

Całokształt interesów aptekarstwa w dobie obecnej obraca się w kategorjach handlowo-przemysłowych. Rola bowiem apteki ,jako warsztatu pracy wytwórczej w dziedzinie leków, przy dzisiejszym rozwoju techniki i znajomości zagadnień z zakresu lecznictwa, zeszła na dalszy plan. Wskutek więc specyfikomanji w lecznictwie obecnej doby z jednej strony potworzyły się wytwórnie hurtowej produkcji środków leczniczych, oparte na podstawach przemysłowych, z drugiej zaś, apteka zeszła do roli aparatu handlowego, w małym zaś stopniu przetwórczego. I wobec faktu żądania przez lekarzy wiejskich, aby apteki posiadały obowiązujące w lecznictwie specyfiki, wobec faktu, że należy specyfiki te co pewien czas zmieniać, wskutek zmniejszania się ich siły leczniczej, apteka wiejska staje się przedsiębiorstwem deficytowem. W ramach aptek miejskich, czy miejscowości przemysłowych, kryzys ten nie jest może tak widoczny, ze względu na wielkość obrotów handlowych danej apteki, wyraźnie natomiast występuje w aptekach wiejskich, o małym ruchu. Wślad za tem idzie zatrudnienie w aptekach tych personelu mniej kwalifikowanego, którego praca jest tańsza, jakościowo jednak mniej wartościowa i nie dająca nic nowego dla ulepszenia apteki, wprowadzenia nowoczesnych pojęć o przyrządzaniu leków i dla rozwoju apteki jako warsztatu pracy.

A tymczasem w obliczu szukania nowych dróg wyjścia z nieprzychylnej sytuacji przez ludzi pracujących naukowo i trzymających rękę na pulsie nowoczesnego życia społecznego i naukowego, w obliczu dokonujących się coraz to nowych wynalazków, które świat na nowe tory skierowują, niepodobna pozostawać na tym samym poziomie, jaki człowiek wyniósł z lat uniwersyteckich, jeśli się chce dotrzymać tempa innym zawodom w budowie własnego dobrobytu.

Dlatego też, jeśli apteka wiejska w chwili obecnej jest na granicy upadku, jeśli życie w aptece prowincjonalnej równa się wegetowaniu i znajduje się często pomiędzy egzekucją spowodu niezapłaconych podatków a wyrównaniem bilansu handlowego, to wina leży właśnie po stronie aptekarzy pracodawców.

Czas więc potemu, aby stan ten odmienić, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy rolnictwo w poszukiwaniu nowych objektów uprawy, które miałyby możność zbytu na rynku handlowym wewnętrznym, czy zewnętrznym rozszerzyło zakres działania na rośliny lecznicze, gdy powstała w Polsce z łona organizacji aptekarskich instytucja dla międzynarodowego

handlu ziołami „Polski Komitet Zielarski", mająca na celu uregulowanie zbytu ziół, teraz należy uczynić krok naprzód w budowie dobrobytu zawodu, a to przez stworzenie komórek przetwórczości fabrycznej surowców leczniczych w ramach rozwijanych aptek wiejskich. Z chwilą bowiem rozszerzenia się uprawy roślin leczniczych na terenie Polski do stanu, mogącego zapełnić rynek handlowy wewnętrzny i częściowo zewnętrzny, może zajść wypadek gwałtownego spadku cen tych produktów, sprzedawanych jako surowce zagranicą, przy jednoczesnej zwyżce cen półfabrykatów, jak olejki eteryczne i ekstrakty roślinne, sprowadzanych z zagranicy, wskutek czego bilans handlowy w dziedzinie środków leczniczych pozostanie nadal ujemny. Oto bowiem, jak świadczy statystyka za trzy ostatnie lata, saldo ujemne w zakresie olejków eterycznych wynosiło:

3.688.000	zł.	za rok	1932
3.298.000	„	„ „	1933
2.816.000	„	„ „	1934

a więc sumy pokaźne, które pozostawszy w kraju, dałyby jednostkom, czy zbiorowości znaczne zwiększenie dobrobytu. Uprawa roślin leczniczych i przemysłowych, tak usilnie obecnie propagowana, będzie miała wtenczas rację bytu, o ile jednocześnie potworzą się warsztaty przetwórcze, produkujące z surowca, dostarczonego w stanie świeżym czy suszonym, t. zw. półfabrykaty, a więc: ekstrakty roślinne, olejki eteryczne i leki standaryzowane. Tak więc wyłania się dla aptekarzy wiejskich program pracy społecznej na najbliższą przyszłość, mogącej dać im podniesienie aptek prowincjonalnych do roli aparatu przetwórczego, zwiększenie zarobków i rację bytu. Program ten pomyślany, jako stworzenie spółdzielni z organizacji włościańskiej na terenie danej gminy zbiorowej, czy powiatu, która byłaby producentem surowca leczniczego przedstawiciela organizacji przetwórczej, aptekarza, jest nietylko realny, ale i możliwy do wykonania przy zastosowaniu małych stosunkowo wkładów w przedsiębiorstwo. Już bowiem zwykły aparat do destylacji z parą wodną, znajdujący się w wielu aptekach wiejskich na strychu w zupełnym zaniedbaniu, może po odpowiedniej renowacji stać się aparatem przetwórczym w kierunku destylacji olejków eterycznych. Z drugiej strony rośliny dzikorosnące, zebrane w świeżym stanie np. kłącze tataraku (Acorus Calamus), po odłożeniu części służącej do rozmnożenia na plantacji, mogą być podstawą dostarczania surowca. Pozatem stworzenie w ramach aptek wiejskich podstawy zbytu dla odpowiednio wysuszonego, pokrajanego i oczyszczonego surowca na rynku wewnętrznym, jest wdzięcznem polem dla pracy społecznej aptekarzy wiejskich.

W obliczu więc dokonujących się w gospodarstwie społecznem Polski zmian, nie wolno aptekarzom wiejskim hołdować konserwatyzmowi i zacofaniu, w interesie stanu i zawodu, nie wolno ograniczać się stanowiskiem pomiędzy egzekucją za niezapłacone podatki, a wyrównaniem budżetu apteki, albowiem dzień jutrzejszy może przynieść zajęcie przez inne zawody pracy zarobkowej, do której farmaceuci są predystynowani.

Pożar w Przem.-Handl. Zakładach Ludwik Spiess i Syn.

Dnia 25 ub. m. wybuchł w fabryce Przemysłowo-Handlowych Zakładów Chemicznych Ludwik Spiess i Syn, S. A. w Tarchominie, pod Warszawą, pożar na jednym z działów preparatów syntetycznych.

Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej samoistne zapalenie się etetru na sali, przeznaczonej specjalnie do wyrobu związków barbiturowych.

Dzięki ofiarnej akcji straży fabrycznej, natychmiastowej pomocy straży m. st. Warszawy i odpowiednim urządzeniom — pożar udało się zlokalizować. Sąsiednie sale, w których mieści się produkcja Novarsenobenzolu i innych związków arsenowych, Phosphitu, oraz pochodnych kwasu inozyto-fosforowego, jak również gwajakolu — od pożaru nie ucierpiały, wobec czego mogła być podjęta natychmiast normalna praca.

Jak się dowiedujemy w Zarządzie firmy, dzięki dostatecznym zapasom, wszystkie wyroby firmy będą dostarczane bez żadnych ograniczeń.

Niektóre dzienniki przedstawiły przebieg pożaru nieściśle i wyolbrzymiły wysokość strat do sensacyjnych rozmiarów, nieodpowiadających rzeczywistości.

W INTERESIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

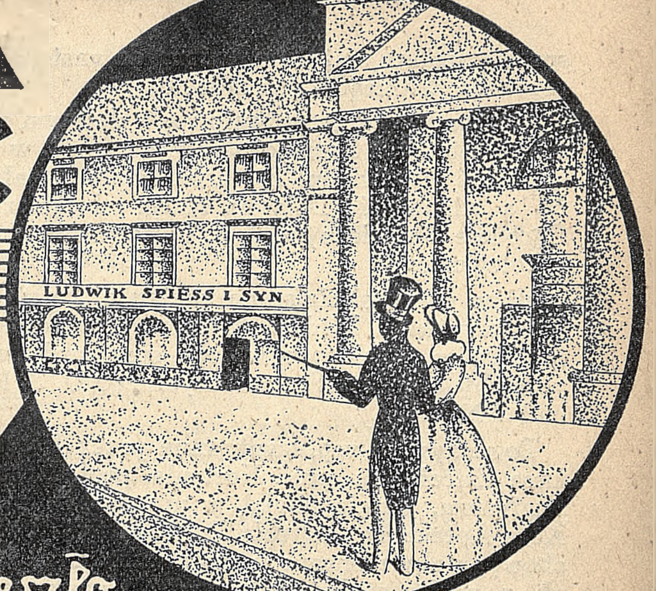
Wobec tego, że niektóre Ubezpieczalnie Społeczne żądają od „Centrali Zakupów dla Kas Chorych" sprowadzania pewnych leków zagranicznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w okólniku rozesłanym do wszystkich Ubezpieczalni zwraca uwagę na konieczność popierania rodzimego przemysłu, zaznaczając, że niechęć stosowania krajowego produktu przeważnie nie ma głębszego uzasadnienia, a częstokroć powodowana jest wyłącznie siłą dawnego przyzwyczajenia do leków zagranicznych.

Sprawozdauie Tow. Popierania Nauk Farmac. w Krakowie.

W tym roku odstąpiliśmy od dawniej praktykowanego ogłaszania drukiem sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, a to ze względu na znaczne, jak na obecny stan majątkowy T-wa, koszta tego rodzaju wydawnictwa. Krótkie sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1935 będzie ogłoszone w prasie zawodowej.

Działalność T-wa kształtowała się w roku 1935, podobnie zresztą jak i w latach poprzednich, ściśle według uchwał i wskazań ostatniego Walnego Zgromadzenia, mając na względzie przedewszystkiem sprawy związane z rozwojem Studjum Farmaceutycznego U. J.

Po myśli odnośnych uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia przystąpiło Towarzystwo do T-wa Ochrony Przyrody oraz przedłożyło właściwym władzom uchwalone zmiany statutu do zatwierdzenia. Urząd Wojewódzki Krakowski pismem z dnia 1 lutego 1935 roku zażądał ścisłego dostosowania się do nowego rozporządzenia o Stowarzyszeniach, wobec czego


LUDWIK SPIESS I SYN



sprawę zmiany statutu odłożono do następnego t. zn. obecnego Walnego Zgromadzenia.

Towarzystwo interesowało się w dalszym ciągu rozwojem Studjum Farmaceutycznego U. J., w szczególności zaś placówkami, które niedawno zostały założone, a mianowicie Działem roślin leczniczych przy Ogrodzie Botanicznym U. J. i Pracownią chemji toksykologicznej.

Mimo coraz silniejszego zaniku ofiarności na cele Towarzystwa i bardzo skromnych rozporządzalnych funduszów, wypłacono w roku sprawozdawczym na potrzeby Studjum Farmaceutycznego U. J. kwotę ponad 2.000 zł.

Towarzystwa reprezentowane przez Prezesa, dziekana Estreichera, prof. Kostyala, prof. Kocwę i insp. Muthsama, wzięło udział w uroczystem posiedzeniu Koła Aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy, poświęconemu pamięci zmarłego w czerwcu ub. r. wielce zasłużonego na polu naukowo-zawodowem aptekarza ś. p. E. Nowaka. Na tem posiedzeniu otrzymało Towarzystwo cenne dary w postaci około 300 tomów dzieł naukowych ofiarowanych ze zbiorów ś. p. Prezesa Nowaka przez rodzinę Zmarłego oraz około 270 tomów z bibljoteki Koła Aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy. Zbiory te mają stanowić zawiązek dla planowanego Muzeum Farmaceutycznego przy Studjum Farmaceutycznem U. J.

Za tak hojne dary, będące niewątpliwie wyrazem uznania dla działalności naszego T-wa, składamy zarówno Rodzinie niezapomnianej pamięci Prezesa Nowaka jak i Zarządowi Koła Aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd T-wa żywi głębokie przekonanie, że apele nasze, skierowywane do ofiarności nie zostaną odosobnione, że apele nasze skierowywane do Członków i Sympatyków naszego T-wa o intensywne i wydatne popiearnie zamierzeń naszego T-wa nie miną bez echa.

Sprawozdanie administracyjno-rachunkowe za rok 1935.

	Przychód:	zł.
1.	Stan kasy w dniu 1 stycznia 1935 r. (P. K. O. 2.515,29 zł., gotówka 113,46 zł.)	2.628,75
2.	Składki członków	70,20
3.	Fundusz rozbudowy Studjum farmac.	798,45
4.	Fundusz Ogrodu roślin leczniczych	70,—
5.	Odsetki w P. K. O.	7.46
		3.574,86

	Rozchód:	zł.
1.	Dotacja na IV rok Stud. U. J.	1.032,52
2.	„ „ Ogród roślin leczniczych	270,—
3.	„ dla Zakładu Chemji toksykolog	650,—
4.	„ „ „ Zoologji i parazytolog.	200,—
5.	Stypendja dla 2 studentów	240,—
6.	Składka do Komitetu zielarskiego	12,—
7.	„ „ Tow. Ochrony Przyrody	28,80
8.	Honorarja za odczyty	54,50
9.	Wydatki kancelaryjne i administracyjne	268,30
10.	Stan kasy w dniu 31 grudnia 1935 r. (P. K. O. 720,33 zł. gotówka 98,41 zł.)	818,74
		3.574,86

Komisja Rewizyjna po sprawdzeniu ksiąg i kwitów stwierdziła zgodność ze stanem faktycznym.

Kraków, dnia 25 stycznia 1936 r.

(—) Mgr. *Adam Lindner.*
(—) Mgr. *Tadeusz Oświecimski.*
(—) Mgr. *Stefan Urbański.*

W dniu 31 stycznia 1936 r. odbyło się w lokalu przy Rynku Kleparskim 4, Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Popierania Nauk Farmaceutycznych w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa, P. Dr. Tadeusza Estreichera, Prof. U. J. i Dyrektora Studjum Farmaceutycznego na tymże Uniwersytecie.

W wstępnem przemówieniu P. Przewodniczący wspomniał o uroczystej akademji, odbytej w grudniu ub. r. w Częstochowie dla uczczenia ś. p. aptekarza E. Nowaka, jednego z najwybitniejszych działaczy na polu farmacji i dla niej wysoce zasłużonego. W akademji tej brała udział reprezentacja Towarzystwa Popierania Nauk Farmaceutycznych w Krakowie, dla którego poczynań okazywał ś. p. Zmarły wiele zainteresowania i życzliwości.

Wreszcie poświęcił kilka ciepłych słów wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa, a to aptekarzowi Karolowi Bergerowi w Krakowie, Fr. Biechońskiemu, aptekarzowi w Żołyni i Zygmuntowi Gumowskiemu, aptekarzowi w Szczakowej, których pamięć uczczono przez powstanie.

Przystępując do porządku dziennego, wezwał P. Prof. Kostyla do odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania z czynności Towarzystwa oraz sprawozdania administracyjno-kasowego za 1935 r., które przyjęte zostały jednomyślnie bez zmian.

Na wniosek członka Komisji Rewizyjnej, P. aptekarza Lindnera, uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum.

Przystąpiono zkolei do wyborów. Prezesem wybrany został ponownie P. Prof. Tadeusz Estreicher; Wiceprezesami PP.: Mgr. Jan Zagórski, wł. Apteki w Katowicach i Mr. Aleksander Włosiński, wł. apteki w Częstochowie; do Wydziału zaś PP.: Prof. U. J. Dr. M. Gatty-Kostyal, Prezes Gremjum Aptekarzy M. Z., Mgr. Henryk David, Wiceprezes Gremjum Aptekarzy M. Z., Mgr. Adam Lindner i Prezes Oddziału Krakowskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników R. P., Mgr. Stefan Urbański, wszyscy z Krakowa.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali PP.: Mgr. J. Jancsina, Mgr. S. Krówczyński i Mgr. T. Oświecimski, wszyscy z Krakowa.

Dalej odczytano i poddano dyskusji projekt nowego statutu T-wa Pop. Nauk Farmaceut., który wreszcie uchwalony został w brzmieniu proponowanem przez Wydział.

Na zakończenie P. Prof. Dr. M. Gatty-Kostyal wygłosił odczyt n. t. „Znaczenie leków świeżo przyrządzonych".

Sprawozdanie z posiedzenia Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich

z dnia 31. I. 1936 r.

Obecni pp. prof. B. Koskowski, W. Filipowicz, E. Szyszko, Cz. Nałęcz, dr. Stef. Otolski, M. Rostafiński, Stef. Laube i K. Piotrowski.

Przewodniczy p. W. Filipowicz, protokółuje Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia;
2. Kongres Federacji w Bułgarji;
   a) sprawy finansowe;
   b) referaty naukowe i zawodowe;
   c) stypendysta Sekcji Polskiej;
   d) Akademja, album i wykresy ilustrujące polską farmację;
3. Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania prezes W. Filipowicz prosi uczcić przez powstanie pamięć ś. p. E. Kuczyńskiego, b. sekretarza generalnego Federacji.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. a) sprawy finansowe zreferował skarbnik Stef. Laube. Ze sprawozdania wynika, że składki na stypendjum za rok 1935 zostały całkowicie wpłacone przez polskie organizacje, a na rok bieżący wpłacono już zł. 700. Co się tyczy składek członkowskich, to organizacje zagraniczne dotychczas nic nie wpłaciły. Spośród polskich organizacyj składki za r. 1935 nie wpłacił jeszcze Z. Z. F. P.

b) kol. Nałęcz poinformował zebranych, że sekretarjat wystosował około 40 listów do pp. profesorów i asystentów z prośbą o wygłoszenie referatów. Dotychczas otrzymaliśmy przychylną odpowiedź od p. prof. Hrynakowskiego i p. prof. Muszyńskiego. W sprawie referatów zawodowych wywiązała się żywa wymiana zdań, jakie kwestje należałoby poruszyć na Kongresie.

Po wyczerpaniu dyskusji postanowiono zwrócić się do szeregu osób o opracowanie referatów na następujące tematy:

1) „Czy praktykę aptekarską należy odbywać przed studjami, czy po studjach";
2) „Farmacja a aptekarstwo";
3) „Farmaceuta jako ekspert produktów spożywczych";
4) „Prasa zawodowa";
5) „Uprawa roślin leczniczych a aptekarstwo";
6) „Stan materjalny aptekarstwa w Polsce";
7) „O uprawnieniu farmaceutów do wykonywania analiz fizjologicznych";
8) „Ustawodawstwo aptekarskie w Polsce";
9) „Problem drogistowski";
10) „Studja farmaceutyczne";
11) „Apteki publiczne, zaopatrywanie ubezpieczonych w leki, a przyszłość pracownika w świetle obecnych stosunków w zawodzie";

P. prof. Koskowski, zabierając głos w sprawie technicznego zorganizowania Kongresu, wypowiada się za tem, żeby referaty były treściwe, a wygłaszanie ich nie trwało dłużej, niż 15 minut.

P. M. Rostafiński rzuca myśl, żeby zasadnicze tematy referatów były ustalane na Kongresach.

Termin nadsyłania referatów ustalono na dzień 20 kwietnia . b.

c) na wniosek p. M. Rostafińskiego postanowiono sprawę wydania albumu i wykresów ilustrujących aptekarstwo i przemysł farmaceutyczny w Polsce oraz rozwój naszych organizacyj zawodowych odłożyć do następnego Kongresu, który winien się odbyć w Polsce. Konkretne opracowanie planu urzeczywistnienia tego projektu powierzono kol. M. Rostafińskiemu.

Zagadnienie emigracji polskiej do Ameryki Południowej.*)

Polska jest krajem znacznie przeludnionym, chociaż przeciętna gęstość zaludnienia wynosi zaledwie 87 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy. Pochodzi to stąd, że u nas odsetek ludności miejskiej nie dosięga 30%, wobec czego posiadamy rekordową ilość ludności wiejskiej w stosunku do powierzchni kraju. Według danych Wydziału Polityki Emigracyjnej naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — na 100 hektarów użytków rolnych przypada u nas średnio aż 82 głów ludności rolniczej, co stawia nas zaraz na drugiem miejscu po Italji, (90 głów na 100 ha), gdzie jednakże znacznie cieplejszy klimat pozwala na lepsze wyzyskanie powierzchni uprawnej. Daleko za nami pozostaje zagęszczenie ludności rolniczej w Niemczech (50 głów na 100 ha), nie mówiąc już o rolniczej Danji (35 głów na 100 ha) czy Francji (47 głów na 100 ha).

Opierając się na danych dotychczasowych maksymalnego zapotrzebowania rąk roboczych na roli w państwach Europy Zachodniej, wybitny ekonomista polski dr. Józef Poniatowski, oblicza nadmiar ludności rolniczej w Polsce na około 9 miljonów osób wraz z rodzinami*). Przy tak wielkim nadmiarze ludności rolniczej nie jest bynajmniej rzeczą dziwną, że średni dochód społeczny w przedkryzysowym roku 1928 wynosił w Polsce tylko 614 złotych na osobę, gdy w Rumunji 835 zł., we Włoszech 1260, we Francji 2120, w Niemczech 2288, w Kanadzie 5355, w Stanach Zjednoczonych 6612. W roku 1932/33 średni dochód społeczny w Polsce zmniejszył się do 375 złotych na osobę. (Dane M. S. Z.).

Przyrost naturalny ludności jest u nas wysoki (około 400.000 osób rocznie), w tem powyżej 70% ludności wiejskiej. Przy najlepszej konjunkturze miasta będą mogły wchłonąć tylko część przyrostu ludności wiejskiej — pozostaje zatem otwarte zagadnienie, co zrobić z resztą niewykorzystanego przyrostu rocznego ludności, nie mówiąc o już istniejącym katastrofalnym nadmiarze, sięgającym (wraz z ludnością miejską) około 1/3 ogółu ludności w Polsce. Tego zagadnienia nie rozwiąże najbardziej radykalnie nawet przeprowadzona reforma rolna, gdyż posiadany zapas ziemi do parcelacji pozwoliłby stworzyć tylko 460 tysięcy pełnorolnych gospodarstw.

Procent użytków rolnych jest w Polsce stosunkowo bardzo wysoki (89,5% wraz z lasami i pastwiskami) i nie da się znacznie powiększyć. Osuszenie Polesia w granicach dozwolonych przez względy strategiczne (połowa) —— dałoby około miljona ha, pozwalając osadzić tam niewiele ponad pół miljona osób.

W tej rozpaczliwej wprost sytuacji najlepszem wyjściem byłaby emigracja nadmiaru ludności. Nie jest to bynajmniej jakaś strata dla przeludnionego kraju, gdyż Polska swego nadmiaru ludności nie może zatrudnić produktywnie. W latach 1924—1930 emigranci wywieźli z Polski 425,7 miljonów złotych — w tym samym okresie czasu emigranci przekazali do Polski sumę 1 miljarda 853,3 miljonów złotych czyli o 1427 miljonów złotych więcej.

*

Jeśli chodzi o zachowanie narodowości na obczyźnie — najkorzystniej przedstawia się emigracja osadnicza polska, której największe skupiska znajdują się na terenie Ameryki Połud-

*) Streszczenie referatu red. Dobrowolskiego, który został wygłoszony w lokalu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F P.

*) Miesięcznik ‚Rolnictwo" — kwiecień 1935.

d) uproszono p. dr. Otolskiego o przychylne potraktowanie sprawy przyjęcia na praktykę podczas feryj letnich stypendysty Sekcji Polskiej Federacji Farm. Słow., Jugosłowianina p. Bałabanovic'a.

e) postanowiono urządzić w marcu akademję pod nazwą: Bułgarja i Bułgarzy.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

Sprawozdanie z Rocznego Walnego Zebrania Członków Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników, odbytego w dniu 29-go lutego 1936 roku.

Obecnych 95 członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego rocznego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) finansowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybory władz związkowych:
   a) Zarządu,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) delegatów na zjazd.
6. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. Nałęcz. Na przewodniczącego wybrano przez aklamację kol. Edm. Szyszko, na asesora kol. L. Muchę. Protokółował kol. E. Konopski.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący, kol. Szyszko, wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie Zmarłych w ostatnim roku Członków Oddziału.

Protokół z poprzedniego zebrania przyjęto bez poprawek.

Ogólne sprawozdanie Zarządu wygłosił kol. Nałęcz, podkreślając, że naczelnem zadaniem ustępującego Zarządu było unormowanie stosunków na terenie aptek prywatnych, a owocem tych wysiłków było zawarcie umowy zbiorowej z W. T. F., stanowiącej niewątpliwie dodatnią pozycję w działalności Zarządu. (Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze „Kroniki" — Red.).

Kol. Górzkowski odczytał sprawozdanie kasowe, podając do wiadomości, że pomimo oszczędnego gospodarowania, bilans ubiegłego roku zamknięto niedoborem w wysokości zł. 384,55 gr., nie dopisały bowiem przedewszystkiem wpływy ze składek członkowskich, gdyż liczba kolegów uchylających się systematycznie od wypełnienia tego podstawowego obowiązku jest b. znaczna. Wytykając tę naszą przykrą bolączkę, kol. Górzkowski zwraca się do Zebrania z wnioskiem o pokrycie niedoboru z funduszów rezerwowych.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Mućko, odwołując się do Zebrania o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Wnioski kol. skarbnika i Komisji Rewizyjnej przyjęto jednogłośnie przy 1 wstrzymującym się od głosowania.

W czasie zarządzonej przerwy dokonano wyborów władz związkowych i delegatów na Zjazd, które dały następujące wyniki:

Do Zarządu kol. kol.: Górzkowski, Kresowiecki, Nałęcz, Stankiewicz, Ojrzyński Adolf, Baranowska Marja, Rabinowicz, Sauczek, Jankiewicz, jako zastępcy

---

niowej, a mianowicie na sąsiadujących ze sobą obszarach południowej Brazylji, argentyńskiego terytorjum Missiones i wschodniego Paragwaju. W brazylijskim stanie Parana ludność polska stanowi około 20% ogółu mieszkańców, przyczem większa część ziemi uprawnej należy do Polaków. Klimat jest tam zupełnie dobry.

W chwili obecnej większe możliwości imigracyjne istnieją jedynie w Ameryce Południowej, gdyż Północna jest prawie zupełnie zamknięta dla imigracji, a pozostałe kontyngenty nie nadają się dla masowej emigracji polskiej, bądź z powodu złego klimatu, bądź też stosunków gospodarczych i politycznych.

Jednem z największych niedomagań emigracji polskiej wogóle, a w Ameryce Południowej w szczególności — jest nikły procent inteligencji zawodowej. W Brazylji odczuwa się to na każdym kroku. Należałoby więc dążyć w pierwszej linji do jaknajwydatniejszego zwiększenia kadr polskiej inteligencji pracującej, przedewszystkiem w tych zawodach, gdzie istnieje największe zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników. Jeszcze bardziej pożądanem byłoby jaknajliczniejsze tworzenie samodzielnych placówek polskich handlowych, przemysłowych i t. d., co na terenie Ameryki Południowej jest o wiele łatwiejsze, niż w Europie.

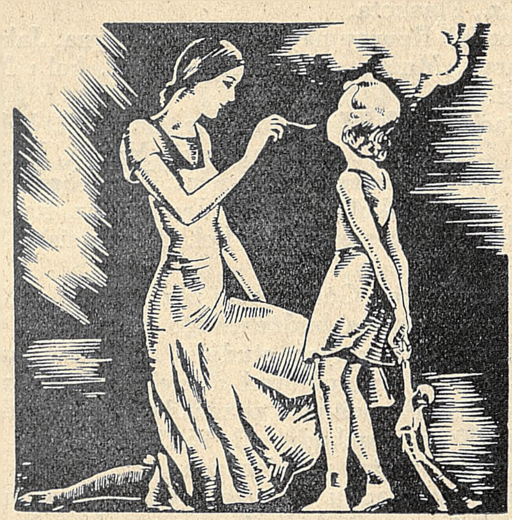
W Ameryce Południowej poznałem osobiście południową Brazylję, gdzie zwiedziłem większość osiedli polskich — oraz Argentynę, a w szczególności 2½ miljonowe miasto Buenos Aires. Niewątpliwie istnieją tam duże możliwości znalezienia zarobku dla wykwalifikowanego inteligenta, a zwłaszcza farmaceuty. Oczywiście „dzika", nie zorganizowana i nie przygotowana odpowiednio emigracja „na los szczęścia" naogół nie daje dobrych rezultatów.

Nauczenie się języka miejscowego (w Brazylji — portugalski, w pozostałych krajach Ameryki Południowej — hiszpański) nie jest rzeczą trudną dla znających łacinę lub francuski. Jest bardzo pożądaną znajomość języka niemieckiego, gdyż Niemcy odgrywają dużą rolę w handlu południowo - amerykańskim, zwłaszcza chemikaljami. Utrzymanie w Brazylji jest obecnie bardzo tanie, gdyż kurs waluty brazylijskiej (milrejs), w ciągu kilku ostatnich lat obniżył się blisko cztery razy w stosunku do złotego, a siła nabywcza milrejsa pozostała wewnątrz kraju prawie niezmieniona. W stutysięcznem mieście Kurytybie, stolicy stanu Parana — można wynająć pokój w przyzwoitym pensjonacie polskim wraz z utrzymaniem za 120 milrejsów (około 35 złotych) miesięcznie.

W Południowej Brazylji specyfiki farmaceutyczne polskie (np. Cholekinaza) mają duże widoki rozpowszechnienia się, o ile ktoś z farmaceutów polskich zająłby się tem na miejscu, o ile możności posiadając tam aptekę. Według obliczeń jednego z aptekarzy polskich, kóry przebywał jakiś czas w Brazylji — koszt założenia tam apteki wynosiłby około 30.000 milrejsów — czyli obecnie około 8 tysięcy złotych. W chwili obecnej istnieje już tam kilka aptek polskich, jednak prowadzonych przez Polaków urodzonych w Brazylji.

Mówiąc o Południowej Ameryce warto mieć na uwadze powiedzenie Teodora Roosevelt'a, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z początków bieżącego stulecia. Oświadczył on w jednem ze swych przemówień: „Wierzę, że wiek XX będzie mógł być nazwany stuleciem Ameryki Południowej, gdyż ta część świata posiada obecnie najlepsze warunki rozwoju".

Zdanie to potwierdzają fakty. Tak naprzykład ludność Brazylji wzrosła w ciągu ostatnich 35 lat z 17 miljonów na 44 — czyli przeszło dwa i pół raza.



kol. kol.: Dziubiński Karol, Konopski, Mucha, Skura Cz., Plaskota.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Skoryna, Jakubowski Henryk, Mućko, jako zastępcy kol. kol.: Mucha, Śliwiński.

Delegaci na VXIII Zjazd Delegatów kol. kol.: Ojrzyński, Górzkowski, Kresowiecki, Mucha, Baranowska Marja, Lubarski, Stankiewicz, Landsberg, Rdzanek, Rosiński, Jakubowski H., Jankiewicz, Rzepnicki, Siepracka, jako zastępcy kol. kol.: Rapczyński, Sprzączkowski.

Po przerwie kol. Górzkowski przedstawił zebranym projekt preliminarza budżetowego na r. 1936, stanowiący owoc dokładnych studjów ze strony ustępującego Zarządu i zaapelował do zebrania o przyjęcie go w całości. Preliminarz przewiduje w przychodzie zł. 15.856,50 i w rozchodzie zł. 16.295,00.

Preliminarz został zatwierdzony.

Na pkt. 6 porządku dziennego złożyły się przemówienia całego szeregu kolegów, poruszających aktualne zagadnienia zawodowe.

Kol. Stankiewicz omówił zastosowanie w praktyce umowy zbiorowej z W. T. F., podkreślając, że ogół aptekarzy warszawskich lojalnie stosuje klauzule umowy. Wyjątek stanowią do tej pory 3 właściciele aptek i jest nadzieja, że uda się zmusić ich do respektowania powziętych zobowiązań. Koledzy pracownicy powinni informować zarząd Związku o poszczególnych konkretnych wypadkach wykroczeń w tej dziedzinie. W sprawie wysokości składek głos zabierali: kol. Dąbrowski, kol. Strączyńska i in.

Odpowiedź kolegom, domagającym się obniżenia składek członkowskich, daje kol. Lubarski. Mówca na wstępie zaznacza, że nie może być analogji pomiędzy Związkiem Zawodowym, a organizacjami i stowarzyszeniami w rodzaju Zw. Ofic. Rezerwy i t. p. Organiazacja nasza nosi odmienny charakter i zadania, jakie na niej ciążą, są zupełnie inne, a zatem i siła finansowa nowej organizacji, oparta wyłącznie prawie na składkach członkowskich, musi nam leżeć na sercu, jeżeli tym zadaniom organizacja chce sprostać.

Kol. Rabinowicz przedstawia swój punkt widzenia na problem młodej generacji farmaceutów i przyczyny bierności z ich strony, oraz brak zainteresowania sprawami zawodowemi.

To ważne zagadnienie omawiali pozatem jeszcze kol. kol.: Jankiewicz, Lubarski, Stankiewicz i Nałęcz — wszyscy zgodnie podkreślili, że nienależenie do Związku, jest przestępstwem i pasorzytnictwem w stosunku do tej części kolegów, którzy pracują nad poprawą bytu,.

Wezwano wszystkich zebranych do szerzenia propagandy na rzecz Związku, a poruszoną przez kol. Landsberga sprawę byłych członków skreślonych za niepłacenie składek, zebranie potraktowało przychylnie, dając Zarządowi prawo reaktywowania tych kolegów, stosownie do swego uznania.

Na wniosek kol. Szyszko, zebranie większością głosów zatwierdziło uchwałę Sekcji Prac. Aptek Ubezpieczalni Społ., w myśl której postanowiono domagać się zawarcia umowy zbiorowej dla farmaceutów Ubezp. Społecznych na terenie całego państwa.

O godz. 2-ej m. 20 zebranie zamknięto.

*

Wybrany w dniu 29.II. r. b. Zarząd na posiedzeniu swem d. 7 b. m. ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — Cz. Nałęcz,
V. Prezes — M. Stankiewicz,
Sekretarz — A. Kresowiecki,
Zast. sekretarza — K. Dziubiński,
Skarbnik — H. Sauczek,
Gospodarz lokalu — A. Ojrzyński,
Bibljoteka — M. Baranowska.
Członkowie Zarządu: Edm. Górzkowski,
Z. Jankiewicz,
J. Rabinowicz.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — H. Jakubowski, członkowie J. Mućko i R. Skoryna.

W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY I PŁACY W UBEZP. SPOŁ. M. WARSZAWY.

Zarząd Oddziału Warsz. Z. Z. F. P. wystosował do P. Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie następujące pismo:

„Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. niniejszem uprzejmie komunikuje, że stosownie do żądania ogółu farmaceutów pracowników Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej — w dniu 16 lutego r. b. odbyło się walne zebranie, na którem szczegółowo omówiono stosunki panujące w aptekach oraz materjalne położenie pracowników. Zebranie poleciło Zarządowi Związku przedłożenie swych postulatów właściwym władzom.

Zarząd Związku pragnie przedewszystkiem zwrócić uwagę Pana Dyrektora na niedostateczne zaopatrzenie aptek w leki, co jest powodem licznych narzekań ubezpieczonych i złorzeczeń pod adresm pracowników. Na porządku dziennym jest używanie pod adresem pracowników zwrotów: „darmozjady" i jeszcze bardziej soczystych wyrażeń.

Według naszego przeświadczenia przyczyną złego zaopatrywania aptek jest zbyt zbiurokratyzowany system oraz mechaniczne skreślanie ilości leków, wypisywanych przez poszczególne apteki.

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę na niezdrową rywalizację kierowników aptek celem wykazania tańszych kosztów przeciętnej jednostki, co osiąga się przez zmniejszenie ilości leku przepisanego przez lekarza do połowy lub zmuszanie pracowników poza normalnemi godzinami do pracy, wreszcie przez zmuszanie pracowników do wyrabiania nadmiernej ilości recept i grożenie konsekwencjami.

Tego rodzaju postępowanie kierowników aptek spowodowało ferment wśród pracowników. Zmuszanie pracowników prawie terorem do wyrabiania dużej ilości recept nie licuje z etyką zawodową i może wpływać na nieakuratne przygotowywanie leków, co nie leży ani w interesie Ubezpieczalni Społecznej, ani też ubezpieczonych.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. pragnie podkreślić życzliwy stosunek pracowników do instytucji, lecz jednocześnie zmuszony jest o powyższych faktach zawiadomić Pana Dyrektora, żeby zapobiec ewentualnym ostrym wystąpieniom poszczególnych pracowników. Sądzimy, że rywalizacja kierowników aptek nie może się odbywać ani kosztem ubezpieczonych, ani też kosztem pracowników.

Obserwując stosunki na terenie aptek po ostatniej masowej redukcji, musimy skonstatować, że redukcja

była przeprowadzona bez głębszej analizy frekwencji chorych w gabinetach lekarskich i że redukcja była przeprowadzona zbyt biurokratycznie bez głębszego przeanalizowania jej konsekwencyj. Sam fakt ponownego zaangażowania przeszło 30 pracowników potwierdza nasze wywody.

Musimy ponadto skonstatować, że obecna ilość pracowników aptek jest niedostateczna. Z chwilą wprowadzenia opłat za leki obciążono personel dodatkową pracą, która w znacznym stopniu odbija się na jego wydajności.

Przechodząc następnie do warunków płacy pracowników —— musimy stwierdzić, że są one obecnie poniżej minimum egzystencji.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. pragnie podkreślić, że w ciągu ubiegłego roku uposażenie pracowników uległo niejednokrotnej obniżce, że podczas dokonywania jednej z wielu obniżek znacznie obniżono pobory, znosząc wzamian potrącanie 4% i 8%. Zniesienie 4 i 8-procentowych potrąceń miało być pewnego rodzaju ekwiwalentem za dokonanie większej obniżki. Były naczelnik Wydziału Aptecznego p. dr. Gębski przeprowadzał pewnego rodzaju racjonalizację uposażeń, która nie miała już ulec dalszym zmianom.

Wreszcie Pan Dyrektor oświadczył delegacji Związku w jesieni roku ubiegłego, że uposażenia farmaceutów uległy już takiej obniżce, że dalszym obniżkom przeciwstawi się.

Nie zważając na powyższe obniżki — uposażenie pracowników nadal stale się zmniejsza.

Stan tego rodzaju doprowadził pracowników do ostatecznej nędzy, którzy obecnie nie mając już nic więcej do stracenia, postanowili domagać się poprawy uposażenia, wypowiadając się kategorycznie przeciwko przepisom służbowym, które nic nie dają pracownikom.

Po szczegółowej dyskusji przyjęto jednomyślnie następujące uchwały:

1. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej konstatuje, że zaopatrywanie aptek w leki nie stoi na wysokości zadania i powoduje często narzekania ubezpieczonych oraz naraża na wiele niezasłużonych przykrości farmaceutów pracowników aptek.

2. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej wyraża protest przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu pracowników poza normalnemi godzinami pracy w dni powszednie i w święta, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

3. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej wyraża protest przeciwko nadmiernemu przeciążeniu pracą pracowników, co jest niezgodne z etyką zawodową i może powodować niedokładności przy przygotowywaniu leków.

4. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej konstatuje, że przeprowadzenie ostatniej redukcji personelu fachowego i pomocniczego ujemnie się odbiło na normalnem funkcjonowaniu aptek, a fakt zaangażowania do-

datkowo przeszło 30 osób świadczy, że projektodawcy redukcji niedostatecznie są obznajmieni z potrzebami aptek Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

5. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej wyraża protest przeciwko częstym zmianom przepisów służbowych, połączonych z pogarszaniem warunków płacy i wymówieniami stosunku służbowego.

6. Walne Zebranie wyraża protest przeciwko łamaniu zasady pracy w aptekach według systemu dwu zmian.

7. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej stwierdza, że po wielokrotnych obniżkach i przy istniejących obciążeniach podatkowych, obecne uposażenie jest poniżej minimum egzystencji.

8. Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej wypowiada się za uregulowaniem stosunku służbowego pomiędzy Ubezpieczalnią Społeczną i pracownikami na podstawie umowy zbiorowej i poleca Zarządowi Związku rozpocząć odpowiednie w tym kierunku kroki.

Przyjmując pod uwagę wyżej przytoczone wywody, Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezp. Społ. postanawia żądać od Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej:

a) usprawnienia zaopatrywania aptek w środki lecznicze,

b) ścisłego przestrzegania ustalonych godzin pracy,

c) wobec nadmiaru pracy — zaangażowania w charakterze pracowników prowizorycznych czasowo zaangażowanych oraz dodatkowe przyjęcie pracowników na okres wzmożonej czynności w aptekach.

d) przesunięcia wszystkich pracowników farmaceutów o jedną kategorję wzwyż, z zaliczeniem dotychczasowych szczebli.

Walne Zebranie Sekcji Farmaceutów Pracowników Aptek Ubezpieczalni Społecznej postanawia dążyć do osiągnięcia wyżej wymienionych postulatów włącznie do wyzyskania wszystkich środków będących w rozporządzeniu pracowników i poleca Zarządowi Związku do niezwłocznego przystąpienia do realizacji uchwalonych postulatów.

Przedkładając powyższe postulaty Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P. prosi Pana Dyrektora ze względu na rozgoryczenie pracowników o przychylne rozpatrzenie i łaskawe udzielenie odpowiedzi do dnia 1-go marca r. b."

Przewodniczący: (—) *A. Nałęcz.*

Sekretarz: (—) *A. Kresowiecki.*

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zebrania Z. Z. F. P., Oddziału Lwowskiego.

W dniu 14 grudnia 1935 r. w sali Tow. Apt. odbyło się Walne Zebranie Oddziału przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił kol. Liebesman oddając cześć pamięci zmarłych, w okresie kadencji Zarządu, aptekarza Dewechego i kol. Popowa.

Następnie zobrazował obecną sytuację farmaceutów pracowników, podnosząc, że sytuacja polityczna zmusza pracownika do ciągłych ofiar ze swego szczupłego stanu posiadania.

Jakkolwiek konstytucyjnie praca określona jest jako źródło dobrobytu, to jednak bardziej może niż dawniej staje się terenem wyzysku.

Niema dolnych granic dla poborów, niema górnej granicy dla czasu zatrudnienia.

Pracownik stał się objektem eksploatacji, także w aptekach Ubezp. Społ. gdzie często „widzimisię" przypadkowych dygnitarzy decyduje o losie zasłużonych dla instytucji pracowników.

Ustępujący Zarząd starał się łagodzić ciężką sytuację kolegów, w sprawie płac interwenjował w Izbie Apt., ale nie uzyskał oświadczeń wiążących. W sprawie ograniczenia czasu otwierania w godzinach wieczornych i w święta doszedł do porozumienia z Tow. Apt. i zyskał nawet życzliwe poparcie ze strony władz, narazie jednak niema wyników konkretnych.

U władz uniwersyteckich uzyskał ustępujący Zarząd zapewnienie ograniczenia w przyjmowaniu nowowstępujących studentów na studja farm. i przyjmowania kandydatów posiadających egzamin tyrocynjalny.

Z funduszów akcji samopomocowej udzielono pożyczek krótkoterminowych na sumę 830 zł. bezterminowych na sumę 1.500 zł., oraz wdowom i sierotom po członkach przyznano zapomogi na sumę zł. 255.

Trudnością wewnętrzną było brak zainteresowania zrzeszonych dla spraw związkowych.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum zarówno skarbnikowi, jak i całemu Zarządowi.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, podniesiono m. i. konieczność dążenia do obsadzenia placówek handlowych przedstawicielstw propagandowych firm farmaceutycznych przez farmaceutów.

Ustępujący Zarząd zaproponował następujące wnioski, które Walne Zebranie przyjęło:

1. Walne Zebranie uchwala, ażeby przyszły Zarząd nawiązał kontakt z organizacjami właścicieli aptek, w celu regulacji płacy i pracy.
2. Walne Zeb. uchwala, ażeby przyszły Zarząd starał się o wprowadzenie wypoczynku niedzielnego.
3. Walne Zeb. uchwala, ażeby przyszły Zarząd zaprotestował u czynników miarodajnych w Ubezp. Społ. przeciw obniżaniu płac i niesprawiedliwionemu redukowaniu długoletnich pracowników.
4. Walne Zeb. uchwala, ażeby przyszły Zarząd częściej urządzał zebrania i herbatki towarzyskie.
5. Walne Zeb. uchwala, ażeby przyszły Zarząd prowadził starania mające na celu ograniczenie dopływu nowych sił na studja farm.
6. Walne Zeb. wzywa przyszły Zarząd, do stałego komunikowania się z przedstawicielami poszczególnych aptek przez urządzanie stałych zebrań celem doprowadzenia do ściślejszej organizacji kolegów.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Mr. Stanisław Bocz — prezes,
„ Jasser Ignacy — wiceprezes,
„ Czyżewski Aleksander — sekretarz,
„ Liebesman Marek — skarbnik.

Członkowie Zarządu:
Mr. Lux Józef,
„ Driks Jonasz,
„ Pasika Stefan,
„ Buxdorf Zygfryd,
„ Handlówna Felicja,
„ Weitman Zygmunt,
„ Friedman Zygmunt,
Komisja Rewizyjna:
Mr. Cellermajer I.,
„ Olszański Adam,
„ Wohlman Benedykt.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Rocznego Zebrania Częstochowskiego Oddziału Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, odbytego w dniu 8 lutego 1936 roku w lokalu Właściciel i Aptek w Częstochowie.

Zebranie zagaił kol. Wł. Sikora, informując zebranych o niemożności przyjazdu kol. Nałęcza na Zebranie, poczem na przewodniczącego Zebrania zaproponował kol. Koszykowskiego, na sekretarza kol. Gaczkowskiego.

Zebrani przyjęli następujący porządek obrad:
1. Zagajenie i wybór prezydjum,
2. Odczytanie protokółu poprzedniego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
4. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu,
5. Sprawy organizacyjne i zawodowe,
6. Wybory nowych władz Oddziału,
7. Wolne wnioski.

Odczytany protokół poprzedniego Zebrania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W imieniu ustępującego Zarządu kol. Sikora złożył sprawozdanie, wskazując na ogólną trudną sytuację świata pracowniczego, dotkliwie odczuwającego ciężary, wynikające z tak zwanego „kryzysu". Dotyczy to zarówno aptek Ub. Społ., jak i aptek prywatnych, szczególnie w tych ostatnich coraz częściej zdarzają się wypadki przekraczania obowiązującego czasu pracy.

Jeśli chodzi o płace w aptekach prywatnych, to w dalszym ciągu młodzi pracownicy są wyzyskiwani i jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby zawarcie umowy zbiorowej, której przeprowadzenie, z uwagi na lokalne stosunki, natrafi na duże trudności.

Aczkolwiek płace w aptekach Ub. Społ. nie uległy obniżce, to jednakże ofiary, wynikające z sytuacji państwowej, mocno uszczupliły i tak już skromny stan posiadania.

W roku sprawozdawczym, dzięki interwencji Zarządu, usunięto z jednej z aptek prywatnych ostatnią na tut. terenie siłę techniczną, zaś miejsce jej zajęła siła fachowa.

Zarząd Oddziału w dążeniu swem do jaknajwiększego zatrudnienia bezrobotnych, stworzył coś w rodzaju biura pośrednictwa pracy, dzięki któremu udało się zatrudnić 3 bezrobotnych. Obecnie więc na terenie mamy tylko jednego bezrobotnego.

Wysiłki w kierunku powiększenia ilości członków, zrealizowano tylko częściowo (przybyło 6 członków), bowiem koledzy z prowincji, widocznie wskutek braku uświadomienia organizacyjnego, z zapisaniem się do Związku, zwlekają. Sprawa ta, jako jedna z ważniejszych, winna być punktem programowym przyszłego Zarządu.

W dalszym ciągu swego sprawozdania kol. prezes wskazał na wydatny udział Zarządu lub poszczególnych członków Oddziału w akcjach różnych organizacyj społecznych, politycznych i humanitarno-dobroczynnych.

Ostatni kwartał roku sprawozdawczego poświęcony był pracom, związanym z przeszkoleniem farmaceutów w rat. san. O. P. L. G. Dzięki bowiem życzliwemu stanowisku p. inspektora farmaceutycznego Mgr. W. Makiełły, oraz celem umożliwienia przeszkolenia wszystkich farmaceutów, zorganizowano na terenie Częstochowy 2 kursy w październiku i listopadzie 1935 roku.

Omawiając sprawę organizacji wymienionych kursów, kol. prezes poinformował zebranych, że w tej sprawie został zwołany w swoim czasie Zjazd w Kielcach oraz na miejscu odbyto szereg konferencyj z Zarządem Koła Właścicieli Aptek.

Koledzy bezrobotni w liczbie 4 osób, zostali zwolnieni z opłat za kurs.

Funkcje zastępcy kierownika i starosty kursów pełnił kol. Sikora. Przeszkoleni zostali wszyscy pracownicy i właściciele aptek c/a 120 osób. Następnie kol. prezes odczytał sprawozdania kasowe obudwu kursów, proponując nadwyżkę w sumie 583 zł. 25 gr. przeznaczyć na zakup przyrządów i utensylij dla laboratorjum analitycznego przy Woj. Inspektorze Farmaceutycznym w Kielcach.

Powyższe jednogłośnie uchwalono.

W dalszym ciągu kol. Jankowska zdaje sprawozdanie cyfrowe, z którego wynika, że w okresie sprawozdawczym odbyło się 1 Zebranie Ogólne, 8 Zebrań Zarządu, 3 konferencje, dotyczące spraw ekonomicznych i personalnych.

Listów otrzymano 74, wysłano 50.

Oddział liczy na dzień 1 stycznia 1936 r. 35 członków.

Kol. Czapliński odczytał sprawozdanie kasowe, omawiając poszczególne pozycje rozchodu i przychodu.

Przychód

Pozostałość z poprz. roku	973.77
Składki członkowskie	730.—
Fundusz bezrobocia	57.—
Kronika Farmaceutyczna	145.—
Kasa Płac	100.—
Zwrot pożyczek	613.—
Wpisowe i różne	27.—
Razem:	2646.27

Rozchód

Zarząd Główny	694.50
Wydatki kancelaryjne	38.45
Wydatki organizacyjne	58.30
Lokal	175.—
Zapomogi bezzwrotne	12.—
Pożyczki	613.—
Pozostałość na nast. rok	1055.02
Razem:	2646.27

W dalszym ciągu kol. Koszykowski odczytuje protokół Komisji Rewizyjnej i poddaje pod głosowanie wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Sprawy bieżące referuje kol. Sikora, odczytując kilka okólników Zarządu Głównego. Dłuższa dyskusja powstała nad zagadnieniem umowy zbiorowej z aptekami prywatnemi. W rezultacie postanowiono sprawę tę przekazać nowemu Zarządowi, który już w najbliższym czasie przystąpi do wstępnych rozmów.

Również ożywioną dyskusję wywołała uchwała właścicieli miejscowych aptek, dotycząca sposobu przyjmowania pracowników. W rezultacie powyższą uchwałę potraktowano jako zdarzenie bez większego i głębszego praktycznego znaczenia.

Sprawę nielegalnego handlu lekami omawia kol. Dracowa, wskazując na konieczność wszczęcia wspólnej z właścicielami aptek akcji, zmierzającej do zwalczania pseudoaptek. Sprawę tę poruczono przyszłemu Zarządowi.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru nowych Władz Oddziału. Prezesem wybrano jednogłośnie kol. Mgr. Sikorę, zaś do Zarządu kol kol.: Czaplińskiego, Bagieńską, Grochulskiego, Jankowską, Sorrzona oraz Lembkego. Na zastępców — kol. Sojecką i kol. Patorską.

Na wniosek kol. Gaczkowskiego wybrano do Komisji Rewizyjnej przez aklamację kol. kol.: Koszykowskiego, Waśniewskiego i Groberskiego.

Na delegata na Zjazd wybrano jednogłośnie kol. W. Sikorę, na zastępcę kol. Gaczkowskiego.

Wobec braku wolnych wniosków, na tem Zebranie zakończono o godz. 10-ej m. 30 wieczorem.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

Z Walnego Zebrania Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, Oddziału Górnośląskiego.

W dniu 16-go lutego r. b. odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału. Po zagajeniu Zebrania przez prezesa kol. Mitkę, ustalono porządek dzienny, wybierając na przewodniczącego kol. Stachowskiego. Ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej czynności Oddziału, omawiając szerzej sprawy organizacyjne i zasadę Kasy Płac. Komisja Rewizyjna stwierdziła zgodność ksiąg i żywą działalność Zarządu, uwieńczoną zyskaniem wielu nowych członków oraz podwyższeniem majątku Oddziału prawie w dwójnasób. W związku z tem K. R. zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorjum. — Wniosek przyjęto.

Po chwilowej przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału. Wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes — Mitko, V.-prezes — Berszakierwicz, Sekretarz — Latanowicz, zast. — Simińska, Skarbnik — Koczubik, zast. — Strokosz, członkowie zarządu kol. kol.: Kurlusówna, Chiciński, Kowalewski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Stachowski, jako przewodniczący, Trybulec i Nowaczyński, jako członkowie oraz Schmidtowa i Rudy, jako zastępcy.

Z wniosków, poruszonych na Walnem Zebraniu, zasługują na uwagę następujące: 1) postanowiono kontynuować pertraktację z miejscowym okręgiem P.P.T.F. w sprawie wspólnej umowy, 2) postanowiono wysłać trzech delegatów na Zjazd Delegatów Z.Z.F.P. w osobach kol kol.: Chicińskiego, Latanowicza i Berszakiewicza (zastępca kol. Simińska).

Prezes kol. Mitko bierze udział w Zjeździe jako członek Zarządu Głównego. Walne Zebranie poleciło delegatom popierać usilne starania o wprowadzenie Kasy Płac.

Adres Zarządu Oddziału ustala się tymczasowo: kol. Mr. Mitko Włodzimierz, Katowice-Załęże, ul. Marcina 3 m. 2.

NOWI CZŁONKOWIE Z.Z.F.P.

Ostatniemi czasy zostali przyjęci w poczet członków Związku następujący koledzy:

Do Oddziału Warszawskiego: Wawrzkowicz Marja, Ślaska Janina, Gabrysiak Henryka, Micińska Alicja Marja, Najfeld Łaja, Fajner Helena, Radziewicz Stefan, Terczyńska Irena, Grzymalska Eugenja, Maciakówna Elżbieta, Beeger Teodor, Barburski Feliks, Iskoldska-Kacenelenbogen Elka, Kluchówna Zofja, Wasiuta Michał, Grubiński Mieczysław Jerzy, Józefkowiczówna Jadwiga, Ufnalska Matylda, Borzobohata Michalina, Kurowicka Alina, Michońska Marja, Lamprecht Eugenjusz, Kołaczkowska Janina, Reiff Anna, Sawicki Zygmunt, Horczakowa Julja, Sidorczuk Damjan, Rynas-Zawistowska Wiara, Ćwierzyńska Marja, Bandler Liza.

Do Odziału Bielsko-Biała: P. Mościsker, K. Paszek, W. Grzymała.

Do Oddziału Górnośląskiego: W. Knechtel, E. Rudy, J. Zajdel, W. Samberger.

Do Oddziału Białostockiego: J. Kaliszewska, M. Lissówna, H. Strazdasówna, L. Sokolska, S. Choroszczówna, H. Rozkiesówna, B. Indenbaum, D. Kacelenbogen.

Do Oddziału Radomskiego: Marjan Sztencel.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

Wybrane w dniu 2.II. r. b. nowe władze Oddziału ukonstytuowały się w sposób następujący:

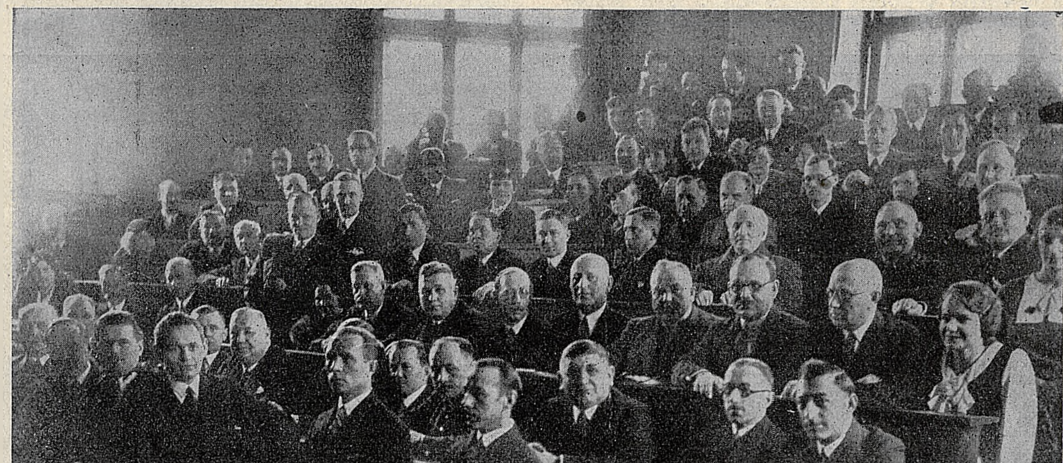
prezes — kol. L. Strzałkowski,
v.-prezes — kol. R. Ozder,
sekretarz — kol. R. Weljan,
skarbnik — kol. J. Ony,
zast. skarbnika — kol. J. Kaliszewska,
członkowie Zarządu — kol. M. Lissówna i kol. H. Szostakowski.

Komisję Rewizyjną stanowią: prezes — kol. Widmański, członkowie: — kol. Gorbunowa i kol. Rogalski.

Zjazd farmaceutów przeszkolonych w OPLG. z woj. poznańskiego.

Zagadnienia obrony kraju i ratownictwa sanitarnego w czasie wojny lotniczo-gazowej nie od dziś zajmują farmaceutów. Nieraz już podkreślaliśmy na tem miejscu wysiłki Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w tym kierunku. Oddział Poznański Z.Z.F.P. — jak można zauważyć — wysuwa się w tej pracy na miejsce czołowe. Urządził już dwa kursy, jeden instruktorski, a drugi z ratownictwa sanitarnego dla farmaceutów, zorganizowany poraz pierwszy w Polsce po ukazaniu się okólnika ministerjalnego. Dziś mamy sposobność zanotować nowy objaw tej pracy.

Oto na niedzielę dnia 9 b. m. zwołany został przez komitet organizacyjny, w skład którego weszli: insp. Kiciński, mag. Sabiniewicz i mag. Głowacki — pierwszy w Polsce zjazd farmaceutów, przeszkolonych w OPLG. z województwa poznańskiego. W sali wykładowej Zakładu Chemji Farmaceutycznej przy ul. Grunwaldzkiej zebrało się około 150 osób, tak wła-



Zjazd farmaceutów woj. poznańskiego przeszkolonych w O. P. L. Gaz. zwołany staraniem Oddziału Poznańskiego Z. Z. F. P.

ścicieli, jak pracowników aptekarskich, jakoteż młodzieży farmaceutycznej.

O godz. 10.30 prezes Oddziału Poznańskiego Z.Z.F.P., kol mag. Sabiniewicz, otwiera zjazd, podkreślając rolę farmacji w ratownictwie sanitarnem OPLG i wykazując potrzebę uzupełnienia wiadomości z tego zakresu. Wita licznie przybyłych farmaceutów z całej Wielkopolski, a w szczególności: p. nacz. Sokolewicza, p. insp. farm. Śliwińskiego, przestawiciela Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P. p. por. Kicińskiego. W imieniu Państwowej Służby Zdrowia życzy Zjazdowi jaknajlepszych wyników nacz. Wydziału Farmaceutycznego p. pułk. Sokolewicz.

Następnie zabiera głos p. insp. Śliwiński oraz insp. woj. OPL p. por. Kiciński. Ten ostatni wyraża swą radość spowodu dalszego kształcenia farmaceutów, podjętego przez Z.Z.F.P. i współpracy w tej dziedzinie z L.O.P.P.

Najważniejszym punktem zjazdu były dwa referaty, wygłoszone przez specjalistów, i stojące na wysokim poziomie.

Mjr. dr. Bartenbach z Warszawy, wygłosił referat p. t. „Toksykologja środków bojowych oraz charakterystyka toksylogiczna gazów drażniących i sternitów". Indywidualne odczuwanie jakiegoś gazu bojowego przez organizm ludzki zależy nietylko od stopnia reagowania poszczególnych organów. Dużą rolę odgrywają tu również warunki, w których reagowanie to się odbywa. Objawy odruchowe organizmu są często czynnikami, któremi dopiero stwierdzamy obecność środków bojowych. Działalność toksykologiczna ich pozwala nam podzielić gazy bojowe na pewne grupy. Jedną z nich, grupą gazów drażniących, prelegent bliżej się zajął, podając jej własności toksykologiczne oraz określając sposoby udzielania pierwszej pomocy w objawach chorobowych.

Doskonały wykład prelegenta sprawił, że referat wysłuchali obecni z dużem zainteresowaniem.

Po przerwie obiadowej o godz. 15.15 doc. dr. Kalinowski z Poznania wygłosił drugi referat p. t. „Systematyka wykrywania trucizn bojowych". Na wstępie wylicza prelegent sposoby wykrywania środków bojowych. Jednym z tych są reakcje chemiczne, które zostały szerzej przedstawione. Ogólnym wykrywaczem gazów bojowych są odczynniki na kwasy. Każdy gaz bojowy jednak posiada prócz tego odrębne odczynniki, nie zawsze jednak indywidualne. Następnie prelegent szereguje kolejno odczyny dla gazów: duszących, trujących i parzących, które pozwalają wykryć obecność ich w powietrzu i w środkach spożywczych. Referat uzupełniony był demonstracjami niektórych reakcyj chemicznych.

Zjazd powyższy, który zgromadził licznie przybytych członków zawodu z całego terenu wielkopolskiego i zaszczycony został przez przedstawicieli władz, osiągnął cel, który wytknęli mu inicjatorzy. Żywićby sobie należało, aby zjazdy podobne urządzane były co pewien czas i aby w ten sposób dokształcenie farmaceutów w ratownictwie sanitarnem osiągnęło poziom maksymalny, przez co spełniliby oni przy obronie kraju rolę, którą nakłada na nich obowiązek obywatelski.

Na zakończenie zjazdu odbył się wieczorem w Domu Aptekarzy wieczorek karnawałowy, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy. (G).

Kursy O.P.L.Gaz w Katowicach.

W dniach od 11 listopada do 17 grudnia 1935 r. odbyły się trzy kursy rat. sanit. O.P.L.Gaz. dla dyplomowanych farmaceutów i asystentów farm. woj. śląskiego, zorganizowane przez Woj. Inspekt. Farm. w Katowicach. Zamiarem kierownictwa kursów było urządzenie początkowo dwóch kursów, lecz spowodu zbyt wielkiej ilości zgłoszeń, urządzono kurs trzeci. Na każdym kursie uczęszczało ponad 60 osób, tak, że liczba przeszkolonych farmaceutów tak dyplomowanych, jak i asystentów, wynosi około dwustu osób.

Wykłady obejmowały zakres przedmiotów przewidzianych w odnośnem rozporządzeniu Min. Opieki



Uczestnicy kursu rat. sanit, O.P.L. Gaz w Katowicach.

Społecznej i prowadzone były przez pp.: Naczelnika Wydz. Zdr. Dr. Sęczyka, Apt. Dr. Mrozińskiego, Dyrektora Państw. Zakł. Badania Żywności w Katowicach, Inspekt. Farm. Plucińskiego, D-ra Kołoczka, Lekarza Powiatowego D-ra Adamskiego, Dyrektora Śląskiego Zakładu Higjeny w Katowicach oraz instruktora I. kateg. Hostyńskiego.

Wykłady odbywały się w sali gmachu wojewódzkiego, ćwiczenia zaś z chemji w obszernem laboratorjum Państw. Zakł. Badania Żywności w Katowicach, a ćwiczenia gazowe w Państwowych Zakładach Technicznych.

Ponadto program kursów przewidział zwiedzenie wzorowo urządzonych schronów na terenie miasta Katowic. Funkcje starostów oraz w-starostów pełnili kolejno: kol. Soliński Mieczysław, prezes P. P. T. F., Okręg Śląski, Mitko Włodzimierz, prezes Z. Z. F. P., Oddział Śląski, kol. Simińska, Gajdas, Łopatka i Mierzowski.

Kursy cieszyły się 100% frekwencją, pomimo, że koledzy z prowincji musieli przez czas trwania kursów po dziewięć dni przebywać w Katowicach. Dali oni dowód należytego zrozumienia sprawy, dla nas na kresach zachodnich szczególnie ważnej. Egzaminy, które odbywały się po każdym kursie, wykazały zupełne opanowanie przez uczestników wykładanych przedmiotów i wypadły naogół dobrze.

Kursy, dzięki sprężystej organizacji p. inspektora Plucińskiego, oraz zainteresowaniu materjałem, jakie potrafili wzbudzić p.p. prelegenci, stały na wysokim poziomie.



Uczestnicy kursu rat. sanit. O. P. L. Gaz. w Białymstoku.

Kurs O.P.L.G. w Bydgoszczy.

W dniach od 30/IX. do 21XII. 35 r. odbył się kurs O. P. L. G. zorganizowany przez Zrzeszenie Gospodarcze Właścicieli Aptek Bydgoszcz — Inowrocław przy łaskawym i bardzo czynnym poparciu P. Insp. Farm. Mgr. Śliwińskiego.

Kurs wysłuchało 50 kolegów właścicieli i pracowników. Słuchacze wykazali ogromne zainteresowanie dla O. P. L. G.

Po ukończonym kursie odbyło się wspólne zebranie dnia 19/I. 36, na które przybył Insp. Śliwiński i wygłosił referat n. t.: „Rola apteki i aptekarza w czasie wojny".

Następnie kol. Anasiewicz wygłosił krótkie przemówienie n. t.: „Stan aptekarstwa w dzisiejszej Polsce" w związku z którym wywiązała się dyskusja. Starosta kursu, kol. Rybicki, w nawiązaniu do referatu kol. A. zgłosił niżej podaną rezolucję, którą zebranie jednogłośnie przyjęło.

„Zebrani w Bydgoszczy po odbytym kursie przeciwgazowym, tak właściciele aptek, jak i współpracownicy, uchwalają jednogłośnie i domagają się natychmiastowego zlania się istniejących towarzystw to jest P. P. T. F. i Z. Z. F. P. R. P. jak i innych w jedno tylko zrzeszenie na całą Polskę z dwiema sekcjami — właścicieli i współpracowników, wobec grożącego niebezpieczeństwa zagłady całej farmacji, poderwania i częściowego pogrzebania kardynalnej zasady: „Lek z apteki wydany przez odpowiednio wykształconego farmaceutę".

Uczestnicy kursu zebrali 100 zł. na Fundusz Pracy, powyższą sumę wręczyła delegacja p. Barciszewskiemu, prezydentowi miasta Bydgoszczy.



W dn. 28.I — 26.II r. b. odbył się w Warszawie XII-ty kurs O.P.L.G. dla dyplomowanych farmaceutów, zorganizowany staraniem insp. p. J. Nartowskiego.

Kongres Unji Z. Z. P. U.

W dn. 1 i 2 marca r. b. odbył się w Warszawie, w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, przy ul. Siennej 16, dwudniowy Kongres Unji.

Porządek obrad Kongresu był następujący:

dnia 1 marca 1936 r.

Część I.

1. Otwarcie Kongresu. Przemówienia inauguracyjne.
2. Powitania.

Część II.

3. Wybory Prezydjum.
4. Uchwalenie regulaminu obrad.
5. Wybór Komisji Mandatowej.
6. Referaty.
7. Sprawozdanie Komisji Mandatowej.
8. Sprawozdanie z działalności.
9. Sprawozdanie finansowe.
10. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
11. Wybór Komisyj.
12. Obrady Komisyj.
13. Wybory władz.

dnia 2 marca 1936 r.

Część I.

14. Obrady Komisyj.

Część II.

15. Sprawozdanie Komisyj i uchwalenie wniosków.
16. Zamknięcie Zjazdu.

Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, którego obrady rozpoczęły się dnia 1 marca r. b., stał się olbrzymią manifestacją świata pracy umysłowej na rzecz konsolidacji pracowniczego ruchu zawodowego oraz obrony interesów warstwy pracowniczej. O zrozumieniu konieczności jaknajściślejszej współpracy wszystkich organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, zrzeszonych w Unji, świadczy obecność przeszło pięciuset delegatów, jacy ze wszystkich stron kraju przybyli na Kongres. Rząd reprezentowany był przez wice-ministra Opieki Społecznej p. Jastrzębskiego.

Kongres otworzył prezes Unji p. Ludwik Grygołajtys, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Przemówienia powitalne rozpoczął p. wice-minister Jastrzębski. Zkolei przemawiali: p. Marja Sokalowa, delegatka Międzynarodowego Biura Pracy, profesor Fabre z Instytutu Francuskiego, p. Kwapiński Jan z Centralnego Komitetu P.P.S., oraz p. Gawlik ze Związku Związków Zawodowych. Obaj ostatni mówcy wyrazili oświadczenie o gotowości ścisłej współpracy z Unją.

Część oficjalna Kongresu została zakończona referatem o zagadnieniach ustawodawstwa socjalnego, który z dużą znajomością rzeczy wygłosił p. Wiktor Kościński, długoletni działacz na terenie ruchu zawodowego pracowników umysłowych, sekretarz generalny Unji.

Debaty nad działalnością naczelnych władz Unji w okresie ubiegłej kadencji wykazały duży ich wysiłek w kierunku zespolenia organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, prób nawiązania kontaktu z centralami robotniczemi oraz obrony interesów pracowniczych.

Pracownicy umysłowi jednogłośnie stwierdzili, że tak jak dotychczas i w przyszłości nie uchylą się nigdy od dalszych danin na rzecz państwa w postaci — krwi, pracy i pieniędzy, czego dowody były dane niejednokrotnie. Ze swej strony, jednak świat pracy żąda: pracy dla wszystkich, stworzenia właściwej podstawy bytu gospodarczego oraz dopuszczenia do rządów odpowiedniej reprezentacji warstw pracowniczych. Inne dezyderaty, wysuwane przez delegatów, obejmowały między innemi domaganie się kontroli ubezpieczeń społecznych, gospodarki społecznej oraz walki z wybujałym biurokratyzmem.

Ze specjalnem uznaniem Kongresu spotkała się gospodarka finansowa władz Unji, świadcząca o odpowiedniem szafowaniu groszem społecznym.

Nieliczni malkontenci z pośród delegatów, próbujący wprowadzić ferment w obrady Kongresu przez krytykę władz Unji, mającą za podłoże rozgrywki o charakterze wybitnie personalnym, otrzymali słuszną i rzeczową odprawę z ust współtwórcy i b. prezesa Unji, p. Anatola Minkowskiego oraz sekr. gen. p. Wiktora Kościńskiego, przemówienia których poparte zostały przez wybitną większość obradujących.

Ustępująca Rada Naczelna otrzymała jednogłośnie absolutorjum. W wyniku przeprowadzonych wyborów dotychczasowe władze Unji, w nieznacznie zmienionym składzie, zostały też powołane do pełnienia obowiązków i w bieżącej kadencji. Skład ich stanowią: pp. prezes — Grygołajtys Ludwik, wiceprezesi — Kallenbach Zygmunt, Lewiński Władysław i Grunwald Władysław, sekretarze generalni — Kościński Wiktor, Gacki Stefan i Majkowski Stanisław. Do Komitetu Wykonawczego wybrano: pp. Szyszko Edmunda, Waśniewską Eugenję, Maciejowskiego Ludwika, Smoleńskiego Kazimierza, Niementowskiego Konstantego, Sasima Stanisława, Frejlę Jana, Juszczaka Kazimierza, Zapasiewicza Zbigniewa oraz Fedorowicza Zygmunta (S.Z.A.P.).

Z ramienia Z.Z.F.P. weszli do władz Unji koledzy: Edmund Szyszko (Kom. Wyk.), Mirosław Stankiewicz (Rada Nacz.). Zygmunt Jankiewicz (Gł. Kom. Rewiz.).

Walka o szkołę polską dla rodaków naszych zagranicą.

Odezwa do całego Społeczeństwa Polskiego.

OBYWATELE WOLNEJ OJCZYZNY!

Jeśli budujecie Jej przyszłość — to nie umocnicie tej przyszłości bez polskiej na świat ekspansji.

Świat zrasta się, przestrzenie maleją. Nie jesteśmy ani za górami nieprzebytemi, ani za morzami niezgłębionemi. Zresztą gór takich i mórz w naszej epoce niema. Świat żyje jednem tempem. Ten puls świata jest pulsem Polski. Wszystko, co się gdziekolwiek dzieje, zaczepia o byt wielkiego państwa, jakiem jest Polska.

Obywatele! Na tym świecie tak tysiącznemi nićmi z nami związanym, mieszka osiem miljonów Polaków. Jedni mieszkają na swojej ziemi, choć w obcem państwie, inni znajdują się na emigracji. Ale wszystkich łączy przemożna więź miłości dla kraju pochodzenia, która jest miłością dla własnego jestestwa.

Państwo Polskie ma posłów w pięciu częściach świata. Niechże mu posłuje osiem miljonów serc.

Szkoła polska, kursy polskie, książka polska, słowo polskie — to są te skry, które wzniecają płomień polskości.

W tym roku przystępujemy poraz szósty do dorocznej styczniowej zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Przez ubiegłe pięć lat dała ona w swoim wyniku: w 1931 roku — 205.000 zł., w 1932 r. — 306.000 zł., w 1933 r. — 359.000 zł., w 1934 r. 428.000 zł., w 1935 r. — 909.000 zł.

Ofiarność Wasza, Obywatele, wzrasta z rokiem każdym, wraz ze wzrostem zrozumienia, że praca dla Polaków na obczyźnie, to nie filantropja, a budowanie światowego znaczenia Polski.

Razem zebraliśmy 2.207.000 złotych.

Otwieramy zbiórkę 1936 r.

GŁÓWNY KOMITET ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ W 1936 ROKU.

Z wydawnictw.

Rządkowski Ludwik i Sabiniewicz Stefan: Encyklopedja Farmaceutyczna. Poznań, 1936. Nakł. L. Misiaka. Tom I. Zeszyt 1, duża 8°. Str. 128. A. — Aguilaryt.

Polskie piśmiennictwo farmaceutyczne nie oświetla jeszcze dotychczas wszystkich dziedzin naukowych, z któremi styka się farmaceuta. Brak nam nietylko prac oryginalnych, ale nawet tłumaczeń. Dotkliwe te luki wypełni prawdopodobnie w części „Encyklopedja Farmaceutyczna", której pierwszy numer mam przed sobą. Wydawnictwo to spewnością zastąpi dzieła Hagera i Thomsa, które dotychczas były prawie powszechnie używane w praktyce zawodowej.

„Encyklopedja Farmaceutyczna" daje wiadomości z zakresu wszystkich nauk farmaceutycznych, jak z farmakognozji, chemji farmaceutycznej, farmacji stosowanej, farmakologji, chemji, botaniki, fizyki, zoologji, mineralogji, a nawet z medycyny, anatomji, patologji, weterynarji, jak również z historji, biologji, fizjologji i astronomji. Specjalną uwagę zwracają opracowana z farmakognozji i botaniki oraz z farmakologji. Są one napisane ze znajomością przedmiotu i ułożone w formę najodpowiedniejszą. Wymienię tu tylko opracowania: Abies, Abrus, Acacia, Aconitum, Acorus, Aconitinum, Adenina, Adonidinum, Adrenalina. Szeroko również zostały potraktowane wiadomości o Absorcji światła, Acetylenie, Acetylooctowym estrze, Acylowaniu, Agarowych podłożach i Aglutynacji. Między wierszami tekstu umieszczono rysunki i fotografje, przedstawiające przeważnie okazy botaniczne.

Wielki zakres wiadomości „Encyklopedji Farmaceutycznej" zmusił niewątpliwie autorów jej do szukania współpracy specjalistów w poszczególnych dziedzinach. Jako współpracowników wymieniają autorzy w „Przedmowie": prof. Koskowskiego z Warszawy, prof. Muszyńskiego z Wilna, prof. Witanowskiego z Krakowa i dr. Henkego z Grodziska Wlkp. Trudno jednak jest orzec, jak daleko pomoc ta sięgała. Znak pisarski, umieszczony tylko pod artykułami botanicznemi i farmakognostycznemi, każe się domyślać, że autorem ich jest prof. Muszyński. Najlepszem wyjściem w tej sprawie uważam wyraźnie umieszczenie autorstwa, jak to jest praktykowane w podobnych wydawnictwach.

Kilka błędów, niezauważonych przy korekcie, przypisuję zecerowi. I tak: Carragehen (zamiast Caragaheen lub Carrageen str. 113), puszcza białowiejska (białowieska str. 19), Giedróyć (Giedroyć str. 11), japakonityna pochodzi od Aconitum Fisheri (A. Zoccarini str. 69 patrz str. 74), acetonourja (acetonurja str. 43). — Ciężkie i mało używane wydają mi się wyrażenia: alchemistyczny, centymetr przestrzenny, zastępka, pachnidlarstwo, spółczynnik, temperatura anormalna. — Na str. 127 przy Rhiz. Graminis źle złożono układ czcionek. — Przy zestawieniu rękopisów do Aconitinum i Aconitum przeoczono powtarzanie się tych samych wiadomości; stąd mamy na dwóch miejscach przegląd rozkładu alkaloidów, znajdujących się w różnych gatunkach tojadu.

Autorowie „Encyklopedji": dr. chemji Rządkowski i mag. farm. Sabiniewicz, owoc swej pracy dedykowali nestorowi farmacji polskiej, prof. Koskowskiemu. A że jest to naprawdę mozolna praca, która wymaga wkładu wielkich trudów, ten tylko zrozumie, kto podobną był zaabsorbowany. W każdym bądź razie stwierdzić trzeba, że pierwszy numer stoi na odpowiednim poziomie naukowym, a wygląd zewnętrzny robi miłe wrażenie, co jest zasługą nakładcy.

Na tem miejscu chciałbym podać jeszcze parę uwag, ktore nasunęły mi się podczas przeglądania pierwszego numeru. Podpisywanie każdej fotografji firmą płyt uważam za zbędną reklamę tejże. Rodzaju czcionek i ich układu należy używać jednolitych w identycznych okolicznościach; spotykamy bowiem np. przetwory farmaceutyczne pisane raz dużemi głoskami, raz znów drukiem rozstrzelonym. — Zdecydować się na używanie albo „patrz", albo „zobacz". — Wszystkie artykuły umieszczać pod tytułem łacińskim.

„Encyklopedja Farmaceutyczna" wychodzić będzie zeszytami. Dlatego też nieraz będzie jeszcze przedmiotem recenzji. Przypuszczam, że i dalsze numery będą starannie opracowane i mam nadzieję, że ostatni numer dorówna pierwszemu. Gdy tak się stanie, biblioteka każdej apteki zyska poważne dzieło encyklopedyczne.

J. Głowacki.

*

W pierwszych dniach b. m. ukazał się II-gi zeszyt „Encyklopedji" obejmujący dalsze 128 stron do wyrazu „Alkoholometrja".

Wiadomości bieżące.

O ROZWÓJ POLSKIEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNEGO.

Dnia 12 ub. m. w lokalu Z. Z. F. P. odbył się z inicjatywy p. prof. Br. Koskowskiego wieczór dyskusyjny, na którym p. Mgr. Jezierski wygłosił b. interesujący odczyt n. t. rozwoju polskiego przemysłu chem. - farmaceutycznego. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. Streszczenie odczytu podamy w jednym z najbliższych numerów „Kroniki".

ZJAZD DELEGATÓW ZJEDNOCZONEGO ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

W dniach 23 i 24 lutego obradował w Warszawie Zjazd Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, na który przybyli delegaci z całego kraju.

Obrady zagaił prezes Związku p. Niementowski, który w dłuższem przemówieniu przeciwstawił się tendencjom do kurczenia ubezpieczeń, spełniających doniosłą rolę państwową i społeczną. W „hierarchji potrzeb państwowych — oświadczył prezes Związku — ubezpieczenia społeczne zajmują naczelne miejsce obok armji i oświaty. Domagamy się, aby po okresie reform i eksperymentów nastąpił okres stabilizacji, który pozwoli okrzepnąć instytucjom, a pracownikom da możność spokojnej, twórczej pracy".

Po przemówieniach powitalnych, a m. in. i przedstawiciela Z.Z.F.P. kol. Szyszko, referat p. t. „Kilka uwag o współczesnych problemach ubezpieczeń społecznych w Polsce" wygłosił dyr. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, p. Stanisław Sasorski, zaś najważniejsze bolączki pracownicze omówił w osobnym referacie p. St. Sasim, wiceprezes Zarządu Głównego Związku. Referent stwierdził m. in., że uposażenia pracowników zmniejszyły się w ostatnich latach o około 40% i od kwietnia grożą dalszą obniżką. Głównem źródłem rozgoryczenia w szeregach pracowniczych jest niepewność pracy, przenoszenie pracowników i t. p.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Związku, wykazującego poważny wzrost członków i obrazującego stałe wysiłki Związku w obronie ubezpieczeń i ich pracowników, wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której przyjęto rezolucję, dotyczące następujących zagadnień: Gospodarczego znaczenia ubezpieczeń społecznych, społecznych celów ubezpieczeń społecznych, spraw organizacyjnych i spraw personalnych.

Ustępujący Zarząd Główny otrzymał jednogłośnie absolutorjum, prezesowi Niementowskiemu wyrażono podziękowanie

za ofiarną pracę w ciągu 4-ch lat na stanowisku prezesa Zarządu Głównego, które obecnie zmuszony był opuścić z powodu złego stanu zdrowia.

Otwarcie Domu Medyków. W sobotę, dnia 22 lutego, odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Domu Medyków im. Józefa Piłsudskiego. Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Szlagowski, poczem p. minister Świętosławski wygłosił przemówienie, w którem podkreślił rolę czynników socjologicznych w życiu zbiorowem.

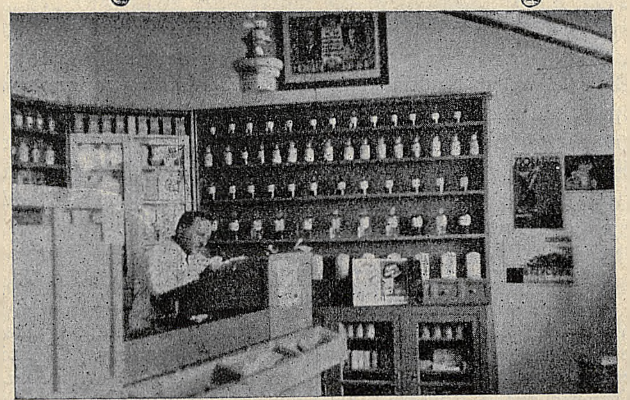
Wśród wielu mówców przemawiał również p. prof. Bronisław Koskowski, przewodniczący komitetu budowy Domu Medyków, który w wielkiej mierze przyczynił się do pomyślnego ukończenia dzieła, będącego wynikiem zbiorowego wysiłku młodzieży lekarskiej.

P. prof. Koskowski stwierdził, że gmach powstał z woli, popartej entuzjazmem, upornością, wiarą i pracą. Przy rozpoczęciu budowy rozporządzano kwotą 10 tys. złotych, wydano natomiast 400 tysięcy; na tę kwotę złożyły się składki studenckie, imprezy, ofiary starszego społeczeństwa, fundusz pracy i subwencje rządowe. Gdyby budowano drogą normalną, kierownik budowy obdarzony byłby niewątpliwie różnorakiemi zaszczytami; tu twórca był anonimowy — jest nim akademik. Do spłaty wszystkich długów brak jeszcze tylko 50 tys. złotych, których zebraniu powinno pomóc starsze społeczeństwo. Przemówienie p. prof. Koskowskiego przyjęte zostało gorącym aplauzem.

Podczas uroczystości odsłonięto ofiarowane Domowi Medyków przez Senat Akademicki popiersie Marszałka Piłsudskiego dłuta Wittiga. (W. F.)

Nowe apteki. Kol. Michał Dowgiałło uruchomił nową aptekę w S i e n n i c y.

Kol. Stanisław Kubalski uruchomił aptekę w S i e n k i e w i c z ó w c e.



Wnętrze apteki kol. S. Kubalskiego w Sienkiewiczówce.

P. Tomasz Kieroński, pomocnik aptekarski, uruchomił nową aptekę w M ł a w i e - W ó l c e.

Zmiana własności. P. Mikołaj Osidacz nabył na własność aptekę w B a l i g r o d z i e (woj. lwowskie).

P. M. Kostro nabył aptekę w C z e l a d z i (woj. kieleckie.

P. Wiktor Schwab nabył aptekę J. Błaszczyka w A l e k s a n d r o w i e. k/Łodzi.

Dzierżawa apteki. P. W. Styczyński wydzierżawił aptekę w S ł u ż e w i e (woj. warszawskie).

Stefan Radziewicz wydzierżawił aptekę s-ów Włodka w Ż y r a r d o w i e (woj. warszawskie).

KOŁO FARMACEUTÓW ŻYDÓW STUD. UNIW. J. P.

W bieżącym roku akademickim 1935 — 36 zalegalizowane zostało przez Władze Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie Koło Farmaceutów Żydów Studentów U. J. P., którego Kuratorem został p. prof. inż. Adam Koss. Lokal Koła mieści się w Zakładzie technologji chemicznej środków leczniczych przy ul. Przemysłowej 25. Na walnem zebraniu Koła, wybrano zarząd w składzie: Ł. Tarłowski — prezes, R. Moszkowiczówna — viceprezes, A. Chronowicz — sekretarz, N. Szper — skarbnik, J. Kiersz — bibljotekarz.

KONKURS NA APTEKĘ publiczną w Ostrowie Wlkp. przy Rynku Nr. 2, został ogłoszony w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim. Podania należy składać do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu w terminie czterech tygodni od dnia ogłoszenia.

PIERWSZE W POLSCE SPÓŁDZIELNIE ZDROWIA NA WSI.

W roku 1921 w Jugosławji powstał nowy dział spółdzielczości, której zadaniem jest ochrona zdrowia członków i ich rodzin. Spółdzielnie te noszą nazwę spółdzielni zdrowia i zastępują ubezpieczalnie społeczne na odcinku lecznictwa. Pierwsza taka spółdzielnia dla ludności wiejskiej powstała w Polsce w Morkowej (powiat przeworski, woj. Lwowskie), dzięki inicjatywie prezesa Związku Młodzieży Ludowej — Puziewicza i przy poparciu Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Spółdzielnia liczy 150 członków. Udział wynosi 10 złotych. Rozpoczęto już prace, mające na celu zorganizowanie pomocy lekarskiej — po zakontraktowaniu lekarza i akuszerki (S. Z. A. P.).

NOWE CZASOPISMO PRACOWNICZE.

Od dnia 1.II. r. b. zaczęło wychodzić nowe czasopismo pracownicze „Ruch Pracowniczy". Jest to oficjalny organ Unji Z. Z. P. U.

ŁACINA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Władze szkolne sowieckie w niektórych okręgach szkolnych zaprowadziły nauczanie pisania alfabetem łacińskim. Wedle obliczeń„ poczynionych w Moskwie, pisać będzie tym alfabetem około 25 miljonów obywateli nie Rosjan (P. A. A.).

OD WYDAWNICTWA

Spowodu długotrwałego strajku drukarskiego zmuszeni jesteśmy wydać obecny zwiększony zeszyt „Kroniki" jako Nr. 4 — 6. Red.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. • Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów - Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15